Nr. 4. Dnia 4 stycznia. Poniedziałek. Dnia 23 grudnia (4 stycznia) 1885|6 r.

PRENUMERATA

Kurjera warszawskiego (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem):
Rocznie rs. 9, półr. rs. 4 k. 50, kwart. rs. 2 k. 25, mies. k. 75.
Za odnoszenie do domu w Warszawie dopłaca się miesięcz. k. 5.
Opłata za przesyłkę i koszta ekspedycji bezpłatnego wydania porannego na prowincję i do Ces. wynoszą: rocznie rs. 3, półr. rs. 1 k. 50, kwart. k. 75, mies. k. 25.
Za granicą (z przesyłką jednorazową) miesięcz. rs. 1 k. 50.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowana być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem; w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Dziś: Tytusa i Grzeg. B.	Wschód słońca o godzinie 8 minut 12.	Wschód księżyca o godzinie 2 minut 33 w.	Piątek: Seweryna Opata.
Wtorek: Telesfora P.	Zachód „ 3 „ 56.	Zachód „ „ 2 „ 16 r.	Sobota: Marcjanny P. M.
Środa: **Trzech króli.**	Długość dnia godzin 7 minut 44.	Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 3.	Niedziela: Agatona P. M.
Czwartek: Lucjana Męcz.	Przybyło „ „ 0 „ 6.	Dziś o godzinie 2-ej po południu ciepła 3° R.	Poniedziałek: Higina Pap. M.

Redakcja, administracja i drukarnia na placu Teatralnym nr 9.—Telefonu nr 126.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Dobromira, jutro Włastibora.

Teatra: Wielki: dziś „Wesele Figara" (występ gościnny panny Justyny Machwicówny);—Rozmaitości: dziś „Półświatek";—Mały dziś „Warszawiacy za granicą". (Godzina 7 i pół wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

— Jutro w kościele św. Franciszka Serafickiego (po-franciszkańskim) przed ołtarzem św. Antoniego o godzinie 10-ej zrana odprawioną będzie solenna wotywa, z wystawieniem N. Sakramentu w puszce i z procesją.

— Pojutrze, to jest we środę, przypada święto Zjawienia Pańskiego (Epiphania), albo „Trzech króli". Wyrazem Epiphania objęte jest trojakie znaczenie: powołanie pogan do wiary w Chrystusa w osobach trzech królów, chrzest Chrystusa i pierwszy cud w Kanie galilejskiej. Według pierwszego objawia się człowieczeństwo Chrystusa, w drugiem bóstwo, a w trzeciem moc boska. W dniu tym święci się w kościołach mira, kadzidło i złoto na pamiątkę darów złożonych świętemu Dzieciątku przez trzech mędrców. Poświęcaną też jest kreda, którą pobożni na drzwiach swych mieszkań kreślą pierwsze litery imion Trzech króli M. G. B. (Melchior, Gasper i Baltazar.

— W kościele św. Kazimierza (panien sakramentek) w przyszłą środę, t. j. dnia 6-go stycznia przypada uroczystość Trzech króli, która odprawiać się będzie z wystawieniem N. Sakramentu i z dwoma kazaniami; jutro odbędą się nieszpory odpustowe.

Przegląd polityczny.

Na widowni zawikłań bałkańskich panuje cisza. Ministrowie i żołnierze obu stron wojujących wycieńczeni leczą swe rany moralne i fizyczne, lub wypoczywają na łonie rodziny. Święta starego stylu, które zbliżają się, wpłyną też niezawodnie na zleniwienie ruchu politycznego na półwyspie, który przez cztery blisko miesiące pochłaniał całą uwagę świata. Mówią wprawdzie, że p. Garaszanin, który „tymczasem" zostaje u władzy, przedstawił już królowi projekt co do osób, które otrzymać mają pełnomocnictwo do układania się imieniem Serbji o pokój z Bułgarją, ale mianowanie dotąd nie nastąpiło.

Wymiana zdań pomiędzy mocarstwami trwa ciągle, a *Kreuzzeitung* zaręcza, iż wszelkie przypuszczenie, jakoby w zapatrywaniach i dążnościach Austrji i Rosji w zakresie sprawy bałkańskiej panowało współzawodnictwo, nie ma istotnej podstawy. Zresztą, jak zapewniają z Berlina, ks. Bismark gorliwie pracuje nad tem, ażeby ślady nawet takowego zatrzeć.

Podstawą rokowań o rozwiązanie kwestji bułgarsko-rumelijskiej ma być, jak świeżo doniesiono z Konstantynopola, okólnik francuskiego ministra spraw zewnętrznych p. Freycineta do przedstawicieli francuskich przy dworach. Z okólnika tego, który podała *Neue freie Presse* w oryginalnej francuskiej osnowie, wynika, iż rzeczpospolita francuska od chwili samego wybuchu rewolucji ludowej w Filipopolu przemawiała za takiem rozwiązaniem pytania, które zadowolniłoby życzenia ludności rumelijskiej, a zarazem prawa i powagę Turcji uszanowało. Dla ubezpieczenia tych ostatnich p. Freycinet polecił nawet markizowi de Noailles, ażeby w poufny sposób podniósł myśl uregulowania pewnych kwestyj, rozstrzygniętych w zasadzie już przez traktat berliński, a przecież dotąd w praktyce nierozwiązanych. Są to kwestje obsadzenia przejść bałkańskich przez wojska tureckie, tudzież zarządzenia stałej wypłaty haraczu lennego przez Bułgarję na rzecz Turcji.

Przesilenie ministerjalne we Francji zostało urzędownie stwierdzonem. P. Brisson, który zawsze w niezłomnej wierności dla swych przekonań i zasad przypominał wzór historyczny Katona, powziąwszy raz zamiar zrzeczenia się błyszczącej a zmudnej i jałowej częstokroć roli prezesa gabinetu, wydanego na łup anarchicznej izby, pomimo gorących przedstawień p. Grévego, nie cofnął swego podania o dymisję i p. Grévy obaczył się zmuszonym przyjąć takową w dniu 30 z. m. Wezwany niezwłocznie do pałacu elizejskiego p. Freycinet przyjął w zasadzie misję utworzenia nowego gabinetu, ale znając trudności położenia i rozstrój panujący w łonie stronnictw republikańskich, zastrzegł sobie, że stanowczą da odpowiedź dopiero po porozumieniu się z przewódcami grup w izbie. Odpowiedzi tej spodziewano się w Paryżu dopiero w sobotę lub niedzielę.

P. Brisson ustępuje z widowni wśród wyrazów szczerego hołdu ze strony poważnych organów prasy republikańskiej, jak *Journal des débats*, *République française* itp. Pozostał on wiernym oświadczeniu swemu z d. 6-go kwietnia, które złożył przed izbą w dniu objęcia rządów; nawoływał bez przerwy do zjednoczenia się republikanów, dokonał zawarcia pokoju z Chinami i Madagaskarem, upadł wskutek niesforności skrajnych żywiołów izby. P. Freycinet będzie musiał zbliżyć się bardziej ku stronnictwom radykalnym. Ktoś ironicznie zauważył, że gabinet jego będzie „gabinetem p. Clémenceau bez p. Clémenceau".

Anglja otrzymała od rządu swego piękny podarek noworoczny. Dziennik urzędowy ogłosił przyłączenie królestwa birmańskiego do posiadłości wielkobrytańskich. Znika ostatni ślad możnej i potężnej kiedyś Birmy, której część (Pegu, Czittagong, Birma angielska) wpierw już wcielone były do Anglji. Kraj ukaranego pozbawieniem tronu króla Thibau liczył cztery miljony mieszkańców, a rozległością dorównywa Hiszpanji. Obecnie wchodzi Anglja w bezpośrednie zetknięcie z Chinami i Tonkinem; pomiędzy kolonjami Francji i Anglji pozostał już tylko wąski pas ziemi sjamskiej.

Jenerał Stephenson odniósł w dniu 30-ym z. m. pod Koszeh zwycięstwo nad sudańczykami. Oblicza on siły walczących powstańców na 6000 ludzi, sam rozporządza angielskim korpusem pięciotysięcznym i garstką wojska egipskiego. Brygada jenerała Butlera obeszła stanowiska nieprzyjacielskie pod Ginnis, podczas gdy kawalerja pomknęła naprzód, aby powstańcom odciąć odwrót. Tymczasem dwa pułki brygady pułkownika Huyshe zajęły oszańcowaną pozycję Koszeh po uporczywej obronie sudańczyków. Brygady Butlera i Huysha połączyły się następnie i razem wyruszyły ku Ginnis, które po morderczej walce zajęły. Mahdyści uciekli w dzikim popłochu, zostawiając w rękach anglików obóz. W dniu 31-ym z. m. wojska jen. Stephensona wyruszyły w górę Nilu w kierunku Koyeku i Said-Efendi.

Br. Z.

1)

ABRAHAM KITAJ.

POWIEŚĆ

Z CZASÓW KRÓLA JANA

przez

Zygmunta Kaczkowskiego.

I.

Na trakcie prowadzącym z Sanoka przez Lesko, Balogród i Cisnę, ku szczytom Bieszczadów, znajdowało się jeszcze w wieku siedmnastym cztery zamki, z których jeden się utrzymał dodziśdnia a inne popadły w ruinę.

Zmurowane przed wiekami, więcej potężnie niż wdzięcznie, służyły one przedewszystkiem ku obronie kraju od napadów węgierskich, ale zarazem także za bezpieczną siedzibę ich właścicielom, zwłaszcza w tych czasach, gdzie skutkiem jeszcze bardzo bałamutnych pojęć o prawowitem nabywaniu własności, zbrojna napaść, bądź od opryszków, bądź nawet od własnych sąsiadów, była bardzo zwyczajnym wypadkiem.

Pierwszym od północy był najpotężniejszy z nich zamek na Lesku, zbudowany na stromym brzegu nad Sanem przez Kmitów, a zostający wówczas w posiadaniu równie starożytnej, jak możnej rodziny Śreniawitów Stadnickich; tamtejsze baszty były zawsze zaopatrzone armatami a pod basztami czuwała we dnie i w nocy załoga, z kilkudziesięciu zbrojnych drabów złożona.

Drugi zameczek, bardzo przystojny i licznemi zabudowaniami otoczony, stał w dolinie na Hoczwi, rezydencji Fredrów Chodnowskich; trzeci, jeszcze skromniejszy na Zahoczewiu, siedzibie Skarbków Borowskich — a czwarty na Balogrodzie, odwiecznej własności Balów, herbu Gozdawa.

Te trzy ostatnie zameczki ciągnęły się, o małe pół mili jeden od drugiego, wzdłuż brzegów rzeki Hoczewki, tu i owdzie dość położystych a otoczonych niebardzo jeszcze wysokiemi ścianami gór, obróconemi w wielkiej części w grunta orne i pastwiska.

Za Balogrodem już się piętrzyły góry nad górami, czarnemi lasami okryte, ale trakt szedł dalej głębokiemi wąwozami, brzegiem strumieni, aż po Cisnę, gdzie znowu w rozległej dolinie, nad rzeką Solinką, zmurowany był bastjon samotny, ostatnia stanica tego łańcucha zamków obronnych.

Bastjon ten, zbudowany ze skalistych kamieni bardzo niezgrabnie ale fundamentalnie, stał na wzgórzu wyniosłem, panującem nad całą doliną, na tem samem miejscu, na którem dzisiaj szpichrz stoi, jeżeli już także nie rozsypał się w gruzy.

Wierzch jego, nakryty dachem postawionym na wysokich słupach drewnianych a wyglądającym jak altana, najeżony był trzema armatami, z których jedna ogromnego kalibru, rodzaj moździerza, służyła do dawania sygnałów, zaś dwie pomniejsze, wycelowane ku wąwozowi, przez który prowadził, trakt ku granicy węgierskiej, a który się zwał Ciasne miejsce, były zawsze nabite kulami w celu rażenia nieprzyjaciela, gdyby się wyścibił z wąwozu albo rozwinął w dolinie. Te dwie pomniejsze armatki, odgrzebane w gruzach, służyły nam jeszcze w roku 1846-ym kiedyśmy się ztamtąd wybrali, nie przeciw Węgrom, ale na zdobycie Sanoka.

Dawniejszych czasów, kiedy ten bastjon utrzymywano w stanie obronnym, konsystowało tam stałe prezydjum, złożone z kilkunastu halabardników, którzy zarazem pełnili służbę puszkarzy, i z sześciu dragonów, a na ich czele stał stary żołnierz, zazwyczaj wypróbowanej wierności, który nosił tytuł oberbombardjera artylerji królewskiej.

Właściwym komendantem, tak tego bastjonu, jak i drugiej podobnej stanicy, znajdującej się w odległej o spore dwie mile Komańczy, był podstarosta który dzierżył górskie włości Krośnieńskiego starostwa, był stałym komisarzem do załatwiania granicznych sporów z Węgrami i miał obowiązek utrzymywania z hiberny i kwarty załogi obudwóch bastjonów.

Wszelako oberbombardjer Ciśniański, zostawiony sam sobie, miewał się bardzo dobrze, bo pobierał lafę dla siebie i swoich podwładnych,—a oprócz tego, chociaż te dobra już dawno przeszły w ręce Fredrów, prawem zwyczaju, którego mu właściciele nie bronili, bo go potrzebowali do własnej obrony, obsiewał grunta leżące około bastjonu, zbierał siana

Towarzystwo opieki

nad ubogiemi matkami oraz ich dziećmi w Warszawie.

Towarzystwo opieki nad ubogiemi matkami oraz ich dziećmi coraz więcej zakres swojego działania rozszerza. W ostatnich czasach zaprowadzony w niem został cały szereg ulepszeń, świadczący wymownie o tem, jak osoby kierujące losami tej sympatycznej instytucji, od małego zacząwszy, całemi siłami starają się o pomyślny jej rozwój.

Przedewszystkiem zasługuje na zaznaczenie fakt bardzo ważny, mianowicie postanowienie powzięte na ostatniem posiedzeniu rady opiekuńczej rozszerzenia lokalu Towarzystwa. Napływ kobiet uciekających się pod opiekę naszego Towarzystwa jest tak wielki, iż dzisiejszy lokal w małej tylko części potrzebę w tym kierunku zaspokoić może. Przez przybranie pokoi sąsiadujących z dzisiejszym lokalem liczba łóżek dla pomieszczenia chorych dojdzie do 12-tu, a koszta utrzymania tak powiększonego zakładu o wiele się nie zwiększą. Powiększenie to nastąpi z dniem 1-ym kwietnia roku przyszłego, gdyż wtedy dopiero lokal potrzebny opróżnionym będzie.

Od tego dnia będziemy mieli do rozporządzenia o cztery łóżka więcej. Jakie błogie skutki powiększenie to sprowadzi, ile nieszczęśliwych kobiet znajdzie przez to opiekę i przytułek, ile dzieci uchroni się od niechybnej śmierci z głodu, z nędzy, z przemarznięcia etc., nad tem rozwodzić się nie będę. Każdy, kto ma szlachetne serce i komu nie są obojętne cierpienia innych pochwali ten krok i nie odmówi uznania Towarzystwu, które zaledwo pół roku istniejąc, znalazło sposoby i środki rozszerzenia pola swojego działania.

Z powodu takiego rozszerzenia zakładu musiano pomyśleć o pomnożeniu sił lekarskich. Dzisiejszy lekarz zakładu, dr Horoch, spełniający z sumiennością uznania godną obowiązki których się podjął, z trudnością mógłby podołać tak ciężkiej pracy. Postanowiono skutkiem tego uprosić dra Władysława Tyrchowskiego syna, żeby przyjął obowiązki akuszera zakładu. Długoletni asystent kliniki położniczej warszawskiej, gdzie pod kierunkiem ojca swego, biegłego akuszera, wykształcił się na dzielnego specjalistę, dr Tyrchowski pracuje już od jakiegoś czasu z korzyścią dla naszych chorych, zastępując dra Horocha w razie nieobecności. Teraz już jest stałym akuszerem zakładu.

Nadzwyczaj ważne a w skutkach swoich doniosłe będzie ustanowienie tak zwanych dam-protektorek Towarzystwa. Szczegółowa instrukcja dla protektorek w ściślejszem kółku wypracowaną i na posiedzeniu rady opiekuńczej zatwierdzoną została; podaję tu z niej ważniejsze szczegóły:

Protektorki zapoznawać będą jaknajliczniejsze koło znajomych swoich z celami i dążnościami Towarzystwa, przedstawiać im będą sprawozdania z jego działalności i zjednywać członków wszelkich kategoryj.

Protektorki mieszkające na wsi odszukiwać będą kobiety, którym można będzie oddawać na wykarmienie dzieci zrodzone w zakładzie matek biednych, opiekować się będą temi dziećmi, pilnować, iżby kobiety te przyjęte na siebie obowiązki sumiennie spełniały, przychodzić im będą ze skuteczną pomocą w razie choroby, pośredniczyć będą w wypłacaniu pieniędzy owym kobietom, wreszcie o wszystkich mogących się wydarzyć ewentualnościach zawiadamiać będą komitet gospodarczy.

Protektorek tej kategorji potrzebujemy jaknajwięcej, a liczba ich wzrastać musi z każdym rokiem. Ponieważ obowiązki nie są zbyt uciążliwe, a cel wzniosły i szlachetny, nie wątpię, iż zacne panie nasze zechcą ręki do tego przyłożyć i liczne oferty do Towarzystwa naszego (Marszałkowska nr 56) nadejdą. Spodziewać się tego tembardziej należy, iż, jak widzimy, kosztów żadnych ponosić te panie nie potrzebują.

Protektorki mieszkające w Warszawie nieco odmienne przeznaczenie mieć będą.

Niektóre z nich mają uczęszczać do mieszkań kobiet potrzebujących naszej pomocy, dla sprawdzenia, o ile pomoc ta jest w istocie potrzebną, będą je szeregowały na grupy więcej lub mniej potrzebujących, następnie rozciągną nadzór i opiekę nad kobietami, które własne swe dzieci wzięły na wykarmienie, ale którym komitet gospodarczy wypłaca pewną zapomogę, sprawdzać też będą, o ile kobiety opiekują się swojemi dziećmi i jak długo należy im zapomogę wypłacać.

Dla objaśnienia dodać winienem, iż dzieci matek zupełnie biednych oddawane są na wykarmienie na wieś (wyjątkowo tylko i tymczasowo w Warszawie) i za nie płaci się pewna umówiona kwota pieniężna aż do siódmego roku ich życia, stosownie do § 2-go ustawy, niektóre jednak matki chętnie pragną opiekować się swojemi dziećmi, ale tak są biedne, iż środków na to nie mają. Takim to matkom daje się pewną zapomogę tak długo, dopóki stosunki ich na lepsze się nie zmienią, niedłużej jednakże niż do siódmego roku życia dzieci.

Protektorki tej kategorji mają obowiązki uciążliwe i trudne do spełnienia. Postanowiono liczbę ich ograniczyć do 6-ciu i z przyjemnością przychodzi mi zaznaczyć, iż liczba ta już skompletowaną została.

Oprócz tego ustanowiono protektorki z innem przeznaczeniem w Warszawie i tych liczba jest nieograniczoną, a życzyćby należało, iżby była jaknajwiększą. Panie te dostarczać będą bielizny, pościeli i innych przedmiotów potrzebnych dla zakładu, które obecnie staraniem komitetu gospodarczego są dostawiane, a po części za gotówkę nabywane. Bardzo wiele z tych przedmiotów otrzymujemy obecnie w darze, ale zdarza się, iż mamy zadużo herbaty a zamało cukru, zawiele węgli a zamało piwa, zadużo koszulek a zamało pieluszek. Otóż ustanowienie protektorek warszawskich ma temu złemu zapobiedz. Każda pani gotowa złożyć naszemu Towarzystwu, najmniejszy dar, choćby nie przenoszący wartością kilku rubli rocznie, jest proszona o przyjęcie na siebie obowiązków protektorki. Wszystkie protektorki zbierać się będą raz miesięcznie w piątek po każdym pierwszym o godzinie pierwszej po południu w lokalu zakładu (ulica Marszałkowska nr 56), będą się tam dowiadywały o potrzebach zakładu i będą obradowały nad sposobem ich zaspokojenia bądź bezpłatnie, bądź za zniżoną cenę.

Oczywiście, iż najważniejszą rubrykę stanowić tu będzie bielizna, której bardzo znaczna ilość jest potrzebną. Otóż niechby każda z protektorek ofiarować chciała w przeciągu kwartału lub choćby pół roku tuzin dziecięcych koszulek lub ich ekwiwalent, ale niechby tych protektorek było bardzo wiele, to już wszystkie potrzeby zakładu w tym kierunku bez najmniejszego zachodu i bez przeciążenia obowiązkami protektorek zaspokojonemi będą.

Na tych zebraniach miesięcznych przewodniczyć będzie uproszona przez komitet gospodarczy p. Emilja Blochowa. Panie miłosierne chcące złożyć w ofierze na cel tak szlachetny cząstkę swojego czasu i swojej pracy, chcące przyczynić się do spełnienia dobrego dzieła i chętne do przyjęcia na siebie obowiązków protektorek, zechcą się ze swojemi ofertami zgłosić osobiście lub piśmiennie do Towarzystwa opieki nad biednemi matkami (Marszałkowska nr 56 codziennie od 12-ej do 2-ej). Na pierwszem posiedzeniu miesięcznem spisany będzie odpowiedni protokuł, rozdaną instrukcja i dokonane przedwstępne narady.

Mamy wszelkie prawo przypuszczać, iż liczba protektorek od samego początku będzie bardzo znaczną i że grono zacnych pań, przejętych wzniosłością zadania, stanowić będzie potężny filar, na którym spoczywać będą losy naszej instytucji. Spokojni będziemy wtedy o przyszłość Towarzystwa matek, bo będzie ono się rozwijało i w siłę rosło jak rozłożyste drzewo, które konarami swojemi daleko sięgać będzie, wielką zajmie przestrzeń dlatego, że korzenie swoje zapuściło w sercach szlachetnych, zkąd soki odżywcze czerpać będzie.

Dr *G. Fritsche.*

WIADOMOSCI BIEZACE.

= Kwestja rozszerzenia jurysdykcji instytucyj sądów pokoju, przez włączenie pewnej liczby spraw cywilnych i krymlnalnych, roztrząsanych dotąd przez sądy okręgowe, do zakresu kompetencyj sądów pokoju, uległa już ostatecznemu roztrząśnięciu w obu instancjach rady państwa.

= W obec mającej nastąpić reformy w gospodarstwie dóbr rządowych, różne gałęzie, którego są w części wypuszczane w dzierżawę, a po części eksploatowane przez skarb, zamierzono wydelegować komisję, złożoną ze specjalistów, w celu odbycia badań geognostycznych w różnych gubernjach państwa.

= Ministerjum spraw zagranicznych zamierza, jak się dowiadują *Nowosti*, ustanowić w r. b. kilka nowych jeszcze konsulatów w handlowych punktach Anglji i Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki.

= W kwestji ustanowienia w warszawskim okręgu naukowym posady inspektora okręgowego, znajdujemy w *Praw. wiest.* Najwyżej zatwierdzoną opi-

---

o leśnych polanach, chował bydło i konie, wieprze sobie wykarmiał i miał zgoła dostatni folwarczek z murowanemi i drewnianemi budynkami około bastjonu, na którym jego halabardnicy i dragoni służyli mu za parobków.

Pod bastjonem zaś miał obszerne piwnice, z których kanał sklepiony, nikomu we wsi nieznany, prowadził aż blisko dworskiego folwarku, gdzie były drzwiczki żelazne, obsadzone drzewiną i kamieniami zakryte. Nie broniono mu także własnego przemysłu, do którego się często zdarzała sposobność, bo przejeżdżali tamtędy kupcy węgierscy, których on miał prawo zatrzymywać i rewidować, ażali nie wiozą czego podejrzanego, a którzy, widząc się otoczeni gromadą zbrojnych zawsze byli tak grzeczni że mu ofiarowali jakie poczęstne.

Syn ostatniego oberbombardjera, nazwiskiem Wojcicki, żył starcem stuletnim jeszcze za mojej pamięci. Miewał on zwyczaj zasiadać letniemi wieczory pod szpichrzem i rozpamiętywać te czasy i obyczaje, które z wielkim dla niego żalem bezpowrotnie minęły.

Opowiadał nam wtedy, do jakiego stopnia zmienili się także i ludzie. Dawniej ze szczytu Łopiennika (najwyższej góry w tych stronach) widzieli Warszawę i Kraków jakby na dłoni— a dzisiaj nawet i Dobromilskiego zamku dojrzeć nie mogą: dawniej, kiedy dano sygnał z wielkiej armaty, to go słyszano w Sanoku i zaraz cała szlachta stawała pod bronią—a dzisiaj możnaby im bić z armat nad uchem a jeszczeby się żaden nie ruszył.

Oberbombardjerem i komendantem tego bastjonu za Króla Jana był Imć pan Mleczko, człek może już blisko siedmdziesięcio-letni, bo jego wieku trudno było rozpoznać, niebardzo wysoki wzrostem i chudy, ale bardzo barczysty, kościsty i silny, z białą krótko przystrzyżoną czupryną, z ogromnym nosem, z siwemi ostro patrzącemi oczami i z ogromnemi wąsami, które czernił sadzą i łojem, i wedle potrzeby, albo w górę zakręcał, albo cokolwiek niżej opuszczał.

Ubierał się w kabat krótki szaraczkowy z niebieskiemi rabatami i wyłogami, łosiowe pludry i wielkie buty palone, a na głowie nosił wysoki stosowany kapelusz z pomponem i pióropuszem czerwonym.

Tak samo ubierał też swoich puszkarzy, tylko pióropusze sami sobie robić musieli, czarne a krótkie, na co gospodynie po wioskach sąsiednich, zwłaszcza mające piękne a czarne koguty, nieraz bardzo się uskarżały.

Dragonów ubierał także w taką samą barwę, ale cokolwiek z kozacka, tylko kaszkiety im dawał skórzane.

Wszystkie te mody wyniósł on od Koniecpolskich, w których milicji służył od małego chłopięcia i wyuczył się tego rzemiosła. Pomimo że jego żołnierze musieli mu w polu robić i bydeł doglądać, trzymał ich w twardych ryzach wojskowych i nieraz srodze męczył musztrami.

Ale oni na to się nie skarżyli, bo karmił ich dobrze, pozwalał polować po lasach, tak na zwierza jak i na przemytników, patrzył na to przez szpary, jeżeli sobie podczas sianokosów i żniwa cokolwiek niewolnika nabrali, a chłopów płoszył kijami, kiedy przychodzili się skarżyć, że im prosię lub cielę zginęło z obory.

Nie bronił im także rozweselić się tańcem w gospodzie, zwłaszcza w niedzielę i święta, z czego i arendarz był kontent i nie skarżyły się na to dziewczęta i mołodyce.

Gospodarze niezawsze byli z tego zadowoleni, a czasem nawet pomrukiwali na te hulanki, zwłaszcza kiedy się przeciągały do północy, a tańcujące pary porozbiegały się pomiędzy opłotki, że nieraz i trudno było ich się dowołać; ale Mleczko na to nie zważał, owszem jeszcze sam rzucił tymfa cyganom, ażeby grali z ochotą i zabawiali starszyznę.

Starszyźnie zaś powiedział perorę po rusku o potrzebie rozrywki dla młodzieży, a kiedy się rozmachał, to jeszcze z nich sobie dworował i kończył w ten sens:

— Bo wy macie wiedzieć, że dziesięcioro bożych przykazań jest tylko dla chłopów, dla mieszczan i drugich flejtuchów, co siedzą na swoich zagrodach; zaś dla żołnierza, co nie ma ani jwołu, ani osła, ani żony, ani żadnej rzeczy, która ego jest, jest ich tylko ośmioro, a tamte dwa jemu są odpuszczone. A kiedybyś ty chłopie od żołnierza wymagał, ażeby chował wszystkie dziesięcioro przykazań, to onby głupi był, gdyby bronił twego obejścia: a wtedy przyszliby węgrowie albo i tatarzy i zabraliby ci nie jeno twoje prosięta, ale i woły i krowy, a twoje dziewki i mołodyce pognaliby w jassyr, żeby i oko twoje więcej ich nie widziało. A coby się tam z niemi stało, to mnie o to popytaj, bom ja to sam widział, jakom też z dopuszczenia bożego i na samym sobie doświadczył. A teraz powiedz sam, ażali nielepiej mieć sprawę ze swoim żołnierzem, niżeli z węgrem albo i z tatarem?

Więc chłopi, chociaż niebardzo się im ochapiało, co to mają znaczyć te dwa przykazania, dawali rację panu kapitanowi, bo tak go tytułowano przez grzeczność, i jeszcze kazali stawiać garncówki.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

nię rady państwa, na mocy której od poczynającego się roku urzędnik ten ma rozpocząć swe funkcje. Pensja inspektora wynosić będzie rs. 2057 kop. 75 rocznie, która to suma wypłaconą być ma ze specjalnych funduszów średnich zakładów naukowych warszawskiego okręgu.

= Tutejszy zarząd komunikacyj lądowych i wodnych wydał rozporządzenie, iż wszelkie przeprawy po lodzie przez rzeki winny się odbywać w kierunku stale zachowanym i pod osobistą odpowiedzialnością władz policyjnych. Na wszelkich zaś rzekach szerszych nad 20 sążni, przeprawy w punktach niewytkniętych stanowczo winny być wzbronione.

= Bank handlowy w Łodzi rozpoczyna z dniem jutrzejszym wypłatę zaliczki na dywidendę za r. z. w ilości po 15 rs. od każdej swojej 250-rublowej akcji.

= Na przedstawienie magistratu co do rozszerzenia ulicy Wróblej podług linji regulacyjnej oraz przedłużenia jej do ulicy Foksal, tudzież na nabycie dwóch kawałków gruntu w tym celu potrzebnych, a mianowicie z posesji nr 1298a około 366 łokci i z posesji nr 1298b około 390 łokci, nastąpiła przychylna decyzja ministerjum spraw wewnętrznych, upoważniająca kasę miejską do wydatkowania sumy około 5,300 rs.

= Dowiadujemy się, że w ciągu lutego ma być urządzonym szereg odczytów na rzecz Towarzystwa opieki nad biednemi matkami oraz ich dziećmi.

= Jerzy Brandes, jak się dowiadujemy, zamierza przybyć do Warszawy w początkach przyszłego tygodnia i zabawi kilka tygodni w naszem mieście.

= JE. ks. arcybiskup Popiel wyświęcił wczoraj w kościele archikatedralnym na prezbytera alumna tutejszego seminarjum Jana Garwolińskiego.

= **Z teatru i muzyki.**

* W dniu dzisiejszym rozpoczęte zostały na scenie teatru Rozmaitości próby pamięciowe z pięcioaktowej komedji Emila Augiera „Bezczelni" w przekładzie Edwarda Lubowskiego.

Utwór tem odegrany być ma pierwszy raz w dniu 17-ym b. m. na porannem przedstawieniu benefisowem p. Bolesława Leszczyńskiego.

* Jednoaktową bluetkę z francuskiego p. Berr de Turique „Pani doktor i pan szwaczka" rozdano do nauki w teatrze Małym.

W wykonaniu tej drobnostki wezmą udział: pani Leszczyńska i p. Śliwiński.

* W teatrze Małym przystąpią obecnie do wystawienia czteroaktowej operetki Genéego „Nanon". Libreto przełożył p. Morozowicz.

* Przedstawienie komedji Kazimierza Zalewskiego „Nasi zięciowie" naznaczone zostało na połowę lutego.

* Panna Ella Russel rozpoczyna jutro w „Violecie" szereg ról gościnnych na scenie lwowskiej.

* Zdrowie panny Heleny Hermanówny poprawia się z każdym dniem.

Lekarze zalecają artystce jednomiesięczny pobyt pod włoskiem niebem, dokąd też panna H. uda się niebawem.

* „Marion Delorme", dramat Wiktora Hugo, wystawiony obecnie w Théâtre Saint Martin w Paryżu, doczekał się wystawy, której chyba równą możnaby odszukać w rocznikach przedstawień meiningeńskich.

Dekoracje, sprzęty, ubiory etc. wszystko to odwzorowane zostało z nieposzlakowaną ścisłością historyczną.

Dramat miał wielkie powodzenie.

Czyby pomiędzy rozmaitemi wznowieniami, przywołanemi napowrót do życia przez naszą reżyserję, „Marion Delorme" nie mogła znaleźć pomieszczenia?

Wszakże i u nas powodzenie tego dramatu było niemałe, a możnaby prawie ręczyć, iż w razie wznowienia go kasa teatru Wielkiego zyskałaby więcej, aniżeli na kilku nowościach, których tytułów wymieniać tutaj nie widzimy potrzeby.

* W zapowiedzianym na piątek trzecim koncercie symfonicznym w teatrze Wielkim, z numerów orkiestrowych wykonane być mają: uwertura „Leonora" Beethovena, dalej „Symfonja charakterystyczna" Dobrzyńskiego i uwertura z opery Schumana „Genowefa".

Emil Sauret, słynny skrzypek francuski, który przybędzie do Warszawy umyślnie dla wzięcia udziału w tym koncercie, odegra z towarzyszeniem orkiestry: „Koncert" Rubinsztejna i „Koncert" Vieuxtemps'a.

= Orkiestra amatorska.

Dzięki dość licznie zapisującym się amatorom, dyrektor Towarzystwa muzycznego za parę tygodni będzie już mógł rozpocząć próby z tworzącą się orkiestrą.

Nad wszelkie spodziewanie do orkiestry zgłaszają się również amatorzy uprawiający muzykę na instrumentach dętych.

= Z wystawy szkiców.

W dniu wczorajszym wystawa szkiców została zamkniętą.

W ciągu pięciotygodniowego istnienia zwiedziło ją przeszło 15,000 osób.

Obrazków, szkiców i przedmiotów sztuki zastosowanej do użytku sprzedano 360 za sumę rs. 2,400.

Pomyślne rezultaty oraz poparcie ze strony publiczności skłaniają wystawców do urządzenia w końcu r. b. wystawy na szerszą i bardziej zajmującą skalę.

Przyszła wystawa będzie się mieściła w mniejszej sali resursy obywatelskiej.

= Z wystawy konkursowej.

Z powodu powolnego nadsyłania dzieł konkursowych, tudzież potrzebnych formalności, wystawa uległa kilkodniowemu opóźnieniu.

Sądząc z deklaracyj nadsyłanych tak z miasta, jak i zagranicy, tegoroczny konkurs będzie należał do bardziej ożywionych.

= Pierwsza.

Był pewien pijaczyna, który namiętnie lubił *trzeci* kieliszek wódki i żeby dojść do tego pożądanego trzeciego numeru wychylał, choć ze wstrętem dwa pierwsze.

I czynił słusznie, bo nie ma innego sposobu dojścia do pożądanej trójki, jak przez jedynkę i dwójkę.

Zupełnie do owego pijaka podobnemi są kasa teatralna i publiczność warszawska: obie przepadają za trzecią i czwartą maskaradami, ale cóż — kiedy przed niemi potrzeba i pierwszej i drugiej.

Taką ofiarę dla przyszłości uczyniła kasa i publiczność w dniu wczorajszym, pierwsza sprzedawszy, druga kupiwszy z 50 biletów wejścia.

O zabawie na takiej maskaradzie nie mogło być mowy, więc też tylko z poczuciem spełnionego przykrego obowiązku i z zadowoleniem, że tym sposobem zbliżyliśmy się do upragnionego celu, zaznaczamy, że pierwsza tegoroczna maskarada utonęła już w morze przeszłości.

= Z karnawału.

Ruch karnawałowy przynajmniej dotychczas objawia się bardzo słabo.

Z większych zabaw klubowych odbyła się dopiero jedna nocy wczorajszej w lokalu Towarzystwa wioślarskiego.

Tańczyło 38 par nader ochoczo, a tualety pań, lubo gustowne, były skromne, co się naturalnie bardzo chwali.

Wieczorów prywatnych wczorajszej i dzisiejszej nocy odbyło się kilkanaście, nie licząc t. zw. herbatek tańcujących w szczupłem kółku rodziny i najbliższych znajomych.

= Bez kolacyj.

Jeden z zawołanych tancerzy karnawałowych zapewnia naszego reportera, że w wielu domach urządzających zabawy postanowiono w tym roku zaniechać wydawania gorących kolacyj.

Przyjęcie gości ma się ograniczać do zimnej przekąski, podanej *à la fourchette*.

Tancerz ów zapewnia, że postanowienie w praktyce zostało już wykonane w kilku domach, w których w roku zeszłym były wystawne kolacje.

Ciężkie czasy...

= Mody męskie.

Tualeta balowa męska od pewnego czasu podlega takim samym zmianom kapryśnej mody jak stroje dam.

W tym roku, jak nas informują młodzieńcy z szykiem, czerwone fraki stanowczo zostały usunięte.

Najmodniejszy strój balowy modzieńca, pragnącego być dokładną kopją żurnalu, stanowi obecnie: czarny frak z jedwabnemi wyłogami, gors koszuli haftowany, biała kamizelka zapięta na trzy złote guziczki, trzewiki lakierowane z czarną kokardą i uwydatnieniem białych jedwabnych pończoch, rękawiczki cieliste matowe (broń Boże glansowne), fular z boku kamizelki „koniecznie" błękitny, no i... *claque gibus*.

Nadto dewizka od zegarka winna być spuszczona, frak tylko w tańcu zapinany a monokl w oku zaleca się wszystkim, którym szyk milszy niż zdrowe oczy.

= Formalności pocztowe.

Kilka dni temu firma K. chciała wysłać do Paryża paczkę *poste restante* bez wymienienia nazwiska adresata, tylko pod znakami przez niego wskazanemi.

Tutejszy zarząd pocztowy odmówił przyjęcia posyłki, żądając wymienienia adresu osoby.

Przedstawiciel firmy nie sądząc, aby przyjmowanie takich posyłek było wzbronione, zamierza apelować do wyższej władzy pocztowej.

= Oferta.

Pod koniec roku ubiegłego magistrat tutejszy odebrał od Towarzystwa belgijskiego kolei konnej ofertę, która pozornie i na razie przedstawia dla miasta wielkie korzyści, lecz w przyszłości byłaby rujnującą.

Towarzystwo podejmuje się dokonać własnym kosztem projektowanego przebicia ulicy Miodowej.

Wiadomo, że projekt ten między innemi desideratami regulacji miasta znajduje się na pierwszym planie, ze względu jednak na brak funduszów wyczerpanych na kanalizację i wodociągi musi uledz odroczeniu *ad meliora tempora*.

Oferta więc Towarzystwa belgijskiego przychodzi w samą porę ale obciążoną jest trzema warunkami.

Pierwszy z nich dotycze przeprowadzenia nowej linji na nowej ulicy.

Drugi domaga się wyłącznego rozporządzenia placami, jakie po regulacji się utworzą.

Trzeci wreszcie żąda, aby magistrat przedłużył zawarowany kontraktem termin eksploatacji kolei konnej w mieście jeszcze na lat piętnaście.

Pan prezytent otrzymaną ofertę przedstawił wszystkim radnym magistratu do zaopinjowania.

Radni rozpoznając projekt w zasadzie zgodzili się, że projektowana regulacja byłaby bardzo pożądaną.

Pierwszy warunek uznali za zupełnie racjonalny, co do drugiego również się nie sprzeciwiali, trzeci jednak, jako wyraźnie sprzeciwiający się interesom miasta w przyszłości, stanowczo został odrzucony.

Nie przesądzając, jaki oferta Towarzystwa belgijskiego w następstwie przybierze obrót, potrzeba przyznać, iż radni magistratu, oświadczając się przeciw ostatniemu warunkowi, postąpili słusznie z uwagi na przyszłe pokolenia, które mogłyby do przeszłych rządców miasta uczuwać uzasadnioną pretensję.

Nie ulega zaś wątpliwości, że zyski z eksploatacji kolei konnej z każdym rokiem wzrastają, takie przeto opóźnienie o 15 lat korzyści dla miasta może stanowić miljon rubli jeżeli nie więcej, a regulacja ulicy kosztuje zaledwie 300,000 rs.

= Karetki.

Wycofane na czas jakiś z obiegu karetki jednokonne z taksą złotówkową ukazały się znowu, ale bez galeryjek wierzchnich do przewozu pakunków.

Okazało się, że przedsiębiorca nie miał prawa urządzać rzeczonych galeryjek i to było powodem chwilowego powstrzymania obiegu karetek.

= Z aury.

Z powodu śniegu komunikacja tramwajowa jest znów utrudnioną, pomimo że wzmocniona liczba robotników gorliwie uprząta śnieg zalegający szyny.

Na Krakowskiem-Przedmieściu z powodu ślizgawicy odbywa się nacinanie flizów.

Ukazało się też kilka trzęsących sanek, które *comme de raison* znajdują zwolenników.

= Jeszcze o Podwalu.

Co się działo onegdaj wieczorem na rogu ulicy Wąskiej i Podwale, tego nawet pióro reporterskie opisać nie zdoła.

Ulica w tem miejscu jest niżej położona aniżeli druga strona, w tem też miejscu jest kanał (ciągle zepsuty), woda więc z deszczu znajdując zaporę, swobodnie rozlewa się do połowy ulicy, formując głębię na dobry łokieć.

Przez chodnik przejść niepodobna, przechodnie więc w dzień omijają tę stronę, kierując się bokiem.

Wieczorem trudno jest dojrzeć przy egipskich ciemnościach, których jedna latarnia gazowa oświetlić nie może tej prawdziwej łapki, która stać się może kiedyś przyczyną poważnego wypadku.

= Z bruku.

W przeddzień Nowego roku, czyli we czwartek zrana, dokonał pracowitego żywota zwykły koń dorożkarski.

Stało się to na rogu Twardej i Marjańskiej, w odległości kilkudziesięciu kroków od biura miejscowego cyrkułu i nie byłoby w tym fakcie nic tak ciekawego, żebyśmy o nim wspominali, gdyby nie to, iż denat spoczywał na miejscu, w którem go śmierć zaskoczyła, przez cały czwartek i piątek, dopiero w sobotę go sprzątnięto.

Czy coś podobnego praktykować się powinno w takiem mieście jak Warszawa, w jednej z najbardziej ożywionych dzielnic, w dzień świąteczny, kiedy tysiące ludzi wraca z kościoła?...

= Synowa... murzynka.

P. Z., syn tutejszego przemysłowca, nadesłał rodzicom z Ameryki, gdzie od lat kilku przebywa, zawiadomienie o zawartym związku małżeńskim.

Do listu dołączył fotografję małżonki, czystej krwi murzynki, córki bogatego kupca nowojorskiego.

Młody małżonek zawiadamia, iż żona jego, pragnąc poznać Europę, przybędzie wraz z nim i do Warszawy dla przedstawienia się rodzicom.

Czy państwo Z. bardzo radośnie przyjęli tę wiadomość nie wiemy.

= Wilk w owczej skórze.

Donosiliśmy przed kilku dniami o powrocie wielebnego Rebeadego, misjonarza anglikańskiego, który przebywał kilka miesięcy w gubernjach zachodnich, celem nawracania izraelitów.

Misja się nie udała i Rebeady zjednał sobie jednego tylko prozelitę w osobie 20-letniego młodzieńca Prywesa Landaua z Rosień (gub. kowieńska), który pod tym warunkiem zgodził się na przyjęcie chrztu, aby misjonarz zabrał go do Anglji.

Otóż nie była to nawrócona owieczka, lecz wilk w owczą skórę odziany, który wielebnego okradł.

Taką wiadomość nadesłał Rebeady z Frankfurtu nad Menem, gdzie się miał kilka dni zatrzymać.

Towarzyszący mu Landau, ukradł misjonarzowi pugilares, zawierający kilkaset marek i bilet na 100 funtów sterlingów.

Wielebny spostrzegłszy kradzież zawiadomił miejscową policję, która jednak złodzieja nie odszukała.

Domyślając się, że łotr z pieniędzmi może powróci do Warszawy lub do Rosień, okradziony wysłał za nim telegramy, a następnie listy gończe, z których czerpiemy niniejsze szczegóły.

= Pożar.

Dnia wczorajszego, o godz. 7-ej wieczorem, w domu pod nrem 46-ym przy ulicy Nowolipie, w zabudowaniach garbarni i fabryki gumy p. Blunka, wybuchnął pożar na poddaszu.

Ogień usiłowano ugasić miejscowemi siłami, gdy to jednak się nie udało, zawiadomiono straż ogniową, której trzy oddziały podążyły z pomocą.

W chwili gdy straż stanęła na miejscu pożaru, górne piętra budynku frontowego stały już w płomieniach.

Pomimo tak późnej pomocy, straż umiejscowiła ogień w ciągu trzech godzin.

Straty ograniczyły się na zerwaniu dachów z domu frontowego i lewej oficyny, oraz wyrąbaniu sufitu w jednym salonie; spłonęła też pewna ilość wyrobów gumowych, złożonych na poddaszu.

Część ruchomości, które szybko usuwano z mieszkań, uległa uszkodzeniu.

Przyczyna pożaru niewiadoma.

Fabryka jest asekurowaną w pierwszem rosyjskiem towarzystwie ogniowem.

= Nie udało się.

W dniu wczorajszym do mieszkania państwa R. na Oboźnej nr 3, w chwili gdy znajdowali się w teatrze, przyszli porządnie ubrani państwo i powiedziawszy służącej, że są krewnymi pana R., przybyłymi z Grodna, kazali wnieść do pokoju kosz z rzeczami, który za nimi przyniósł posłaniec, poczem polecili służącej nastawić samowar i pójść do rzeźnika po wędliny, sami zaś zaczęli rozgospodarowywać się w mieszkaniu.

W chwili gdy służąca, stosownie do rozkazu, miała wyjść, państwo R. w skutek przypadkowej niedyspozycji córki wrócili i ze zdziwieniem dowiedzieli się od służącej o przyjeździe krewnych, których p. R. w Grodnie wcale nie ma.

Treść rozmowy doszła zapewne do uszu mniemanych krewnych, którzy widząc, że im się zamiar nie udał, wymknęli się przez kuchnię i znikli.

W pozostawionym koszu znaleziono tylko kamienie i cegły.

= Na uczynku.

Nocy dzisiejszej stróż domu nr 7 na Zielnej dostrzegł światło w piwnicy.

Wezwał więc policji i przytrzymano dwóch łotrów operujących przy drzwiach.

Złodzieje po zaciętym oporze zostali odprowadzeni do aresztu.

= Kradzieże.

Na Pradze z mieszkania p. O. Tamęckiego skradziono różne przedmioty wartości 242 rs.—Na Nalewkach pod nrem 41-ym R. Rozenbachowej, służąca skradłszy klejnoty wartości 200 rs. z łupem uciekła. — Nadto drobniejszych kradzieży w ciągu minionej doby spełniono 14.

= Bijatyki.

Na Nalewkach Mordka Puchalski, popchnięty przez kilku awanturników, upadł tak nieszczęśliwie, iż złamał nogę w biodrze.

Juljan Szmidke w bójce z Kazimierzem Lukronowiczem wybił mu lewe oko, które natychmiast wypłynęło.

= Uwięziona.

W dniu wczorajszym Antonina Buczyńska, służąca u p. A. M. na Pańskiej pod nrem 18-ym, podziękowała za służbę, oświadczając, że natychmiast się wyprowadza.

Pan M. na to się nie zgodził, dopókiby nie znalazł drugiej służącej.

Buczyńska była jednak upartą, więc p. M., wychodząc z domu, zamknął drzwi na klucz.

Uwięziona poczęła mocno hałasować, sądząc, iż ktoś przybędzie z pomocą, gdy jednak nikt się nie zjawiał, otworzyła okno i z wysokości pierwszego piętra wyskoczyła na bruk podwórzowy.

Podniesiono ją ze złamaną ręką i silnem uszkodzeniem w boku.

Śledztwo sądowe w danym wypadku zostało zarządzone.

= Dzieciobójstwo.

Dziś rano w ustępie domu nr 10 na Dobrej znaleziono zwłoki niemowlęcia.

Podejrzana o zbrodnię M. W., mieszkająca w tym domu, została aresztowaną.

= Śmierć przy pracy.

W dniu wczorajszym w młynie pod nrem 24 na Nowolipkach robotnik Josek Zilkowicz pochwycony został przez koło w ruch puszczone.

Wyjęty z ciężkiemi ranami Zilkowicz, wieziony do szpitala, w drodze życie zakończył.

= Chwalebna uchwała.

Zebranie gminne w Cianowicach, w powiecie olkuskim, powzięło pożyteczne uchwały.

Zabroniono palić tytoniu i papierosów wszystkim niepełnoletnim, wszystkim zaś mieszkańcom w niedziele i święta wyjeżdżać na zarobki.

Karczmy mogą być otwierane w święta i niedziele dopiero po godzinie 2-ej po południu, a za każdego pijanego szynkarz zapłaci 2 rs. kary.

Wszystkie wsie, należące do gminy cianowickiej, obowiązane są w ciągu trzech miesięcy zaopatrzyć się w sikawki.

= Niezupełne powodzenie.

Młodzież wiejska w rypińskiem urządziła bal składkowy w sali jedynego zajazdu w Dobrzyniu nad Drwęcą, w dzień Sylwestra.

Ta ochota do zabawy, nie idąca w parze z ogólnem wyrzekaniem na biedę, natrafiła na opozycję wśród poważniejszego grona ziemian i temu zapewne trzeba przypisać, że nie udała się tak, jak sobie wróżyli weseli inicjatorzy.

= Ruleta jarmarczna.

Na jarmarkach w Gielniowie, Szydłowcu, Wolanowie, Odrzywole, Opocznie i w innych miasteczkach pojawiła się ruleta *en miniature*.

Przedsiębiorstwo, mające na celu wyzyskiwanie nieoświeconych kmiotków, puścili w ruch żydzi.

Stawka wynosi wprawdzie tylko 10 groszy, ale pomimo to przegrane są dość znaczne jak na ubogich ludzi wiejskich.

Ponieważ ruletka nabrała już dość rozgłosu, można się spodziewać, iż władza zapobiegnie dalszemu wyzyskowi nieświadomych.

= Fałszywe monety.

W Łodzi pojawiły się w obiegu fałszywe czterdziestówki srebrne.

Są one nowiuteńkie i tak wybornie podrobione, że tylko po dźwięku głuchym można je odróżnić od prawdziwych.

= Ważniejsze wypadki na prowincji.

W dniu 22-im z. m. w osadzie górniczej Niwka, w kopalni węgla „Jerzy", skutkiem oberwania się łamów węgla dwaj górnicy 19-letni Jakób Czechowski i 21-letni Piotr Maj, zostali tak potłuczeni, że w parę minut obaj życie zakończyli.

W dniu 27-ym z. m. w mieście Słupcy, właściciel młyna Łukasz Jaśkiewicz, znajdując się w pobliżu koła rozpędowego, będącego w ruchu, porwany za ubranie, dostał się pomiędzy tryby i koła, gdzie natychmiast zginął.

W dniu 22-im z. m. w Hrubieszowie 13-letni Jakób Jagodziński, ślizgając się na rzece z innymi chłopcami, wskutek załamania się lodu, wpadł do wody i utonął.

ZE STATYSTYKI.

* W ciągu jedenastu miesięcy r. z. było w gubernji siedleckiej 356 wypadków ognia, które zrządziły szkód na 385,783 rs. Z ogólnej liczby pożarów wypada na folwarki i wsie 292 z sumą strat 248,744 rs.

* W gubernji kowieńskiej pierwsze współki wkładowo zaliczkowe powstały w roku 1873-im. Obecnie istnieje ich tamże 34, a mianowicie w powiatach: jeziorowskim 11, w poniewieskim 6, szawelskim 6, wiłkomierskim 6, w rosieńskim 2, w telszewskim 2 i w kowieńskim 1. Wszystkie te spółki oparte są na zasadach ekonomisty niemieckiego Schultze-Delitzscha.

* Na budowę nowych kolei w rozpoczynającym się roku kosztem skarbu, wyznaczono w budżecie czasowego zarządu kolei żelaznych rządowych następujące sumy: na budowę kolei: baranowicze-białostockiej (196 w.) rs. 2,737,000, brzesko-chełmskiej (105 w.) rs. 4,092,000 homelsko-brjańskiej (259 w.) rs. 8,100,000, romieńsko-kremieńczuckiej (198 w.) 4.015,000, samaro-ufimskiej 8,745,000 i siedlecko-małkińskiej (63 w.) rs. 2,834,000.

ZE ŚWIATA.

× **Karol Brzozowski,** sędziwy poeta, zamianowany został prowizorycznie dyrektorem zakładu sierot w Drohowyżu, a to w miejsce p. Juljusza Starkla, który powróciwszy do Lwowa, objął z Nowym rokiem redakcję *Gaz. nar.*

× **Kazimierz hr. Dzieduszycki,** b. oficer b. wojsk polskich, urodzony w r. 1812-ym, zmarł d. 31-go grudnia r. z. we Lwowie.

× **Stan zwierzyny** polepszył się w poznańskiem wskutek racjonalnej ochrony ostatniemi czasy tak znacznie, że zrównał się z Saksonją i Szląskiem. I tak zabito w ciągu dwóch tygodni w ordynacji rydzyńskiej ks. Antoniego Sułkowskiego 1,490 zajęcy, 41 bażantów i 4 jelenie, a w dobrach hrabiów Mielżyńskich (Maksymiljana i Macieja) w tym samym czasie 1,400 szaraków i 7 lisów.

× **Dwóch głośnych szachistów,** Zukertort i Steinitz, zjechało się w Nowym Jorku, aby stanąć do turnieju szachowego. Stawka wynosi 2,000 dolarów. Wiadomo, że Zukertort pobił Steinitza w „pojedynku cierpliwości" w r. 1883-im. Pokonany zażądał „rewanżu".

× **Adelina Patti** pędzi w Wiedniu życie pustelnicze Nie bywa u nikogo i nie przyjmuje nikogo. Zły humor diwy spowodowały różne kłopoty finansowe, na które, jak wiadomo, Patti jest bardzo wrażliwą. Sądy zmusiły ją do zapłacenia 100,000 fr. impresarjowi Frankowi, a „Europa" nie chce płacić podstarzałemu słowikowi żądanych przez nią honorarjów. *Inde irae et lacrimae.*

× **Adolf L'Arronge** napisał tragedję wierszami p. n. „Loreley".

× **Aleksander bułgarski** rozdał między walecznych swoich 60 orderów wojskowych. Pierwsza dekoracja dostała się pułkownikowi rumelijskiemu Nikołajewowi, druga kapitanowi Panitza, prezesowi sejmu bułgarskiego.

× **Ostrożnie z zieloną wełną!** Żona jakiegoś mularza w Szarlottenburgu, pod Berlinem, robiła swojemu mężowi na gwiazdkę pończochy z zielonej wełny. Wśród pracy wystąpił na jednym z jej palców bąbel, który przebiła igłą, nie przywiązując do niego wartości. W kilka dni potem umarła w strasznych boleściach wskutek zakażenia krwi. Wełna była zaprawiona jakąś trucizną.

× **W Chicago** zdarzył się w dzień wigilijny w jednym z większych szpitali smutny wypadek. Suknie zebranych gości, otaczających gęsto zbitym tłumem choinkę, zapaliły się. Przeszło sto osób uległo niebezpiecznemu oparzeniu.

× **Król dahomajski** z Afryki zachodniej obchodził w tym roku po raz pierwszy urodziny swoje bez uświetnienia tej uroczystości zabiciem jeńców wojennych. Jest to pierwszy praktyczny owoc protektoratu portugalskiego, rozciągniętego nad Dahomayem.

× **Monolog.** „Karnawał taki długi, wartoby się ożenić, ale jak tu się ożenić, kiedy ładnej a biednej ojciec wziąć nie pozwala, brzydkiej a bogatej ja sam nie chcę, ładnej i bogatej nie chcą mi dać, a z brzydką i biedną w ogóle żenić się nie wypada."

— W miejsce powinszowań noworocznych złożyli w redakcji *Kurjera warszawskiego:*

Dla najbiedniejszych:

Romanja Rybińska rs. 2, Józef i Aniela Naimscy rs. 2, Władysław Pilz rs. 1 kop. 50, Wacław i Marja Sadkowscy rs. 1, Ludwik Baron rs. 1.

Na opał dla biednych:

Wysocki kop. 40.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów:

E. Lompe rs. 2, Michał Franciszek Zawadzki, adwokat rs. 2, A. J. Wiśniakowski rs. 3 (na książki)

Na kasę wsparcia wdów i sierot po lekarzach:

Dr Sztembarth rs. 2.

Na szpitalik dziecięcy przy ulicy Aleksandrja:

Hr. Stanisławostwo Zamoyscy rs. 5.

Na Przytulisko.

Hr. Stanisławostwo Zamoyscy rs. 5, Władysław Borzęcki z Dawidgródka rs. 3.

Na pogorzelców Grodna:

Tomkiewicz z Libawy rs. 3.

Na instytut moralnie zaniedbanych dzieci:

Karolina Federowska rs. 1 kop. 90.

— *Sprostowanie.* —W onegdajszym numerze w dziale ofiar nadesłanych w miejsce powinszowań noworocznych, wkradła się pomyłka: na biuro nędzy wyjątkowej: zamiast „Marja Rusiecka rs. 3", wydrukowano Marja Rudnicka.

Nekrologja.

† Ś. p. Władysława z Płonczyńskich **Węgleńska,** po krótkich lecz ciężkich cierpieniach w dniu 2-im stycznia r. b. opatrzona św. sakramentami, przeniosła się do wieczności. Pozostały mąż wraz z trojgiem dzieci zaprasza krewnych przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok we wtorek, to jest dnia 5-go stycznia 1886 r., o godzinie **3-ej** po południu, z kościoła św. Krzyża, na cmentarz powązkowski odbyć się mające. —13—

† Ś. p. Katarzyna z Bojarskich **Kwiatkowska,** wdowa po ś. p. Karolu Kwiatkowskim mecenasie, opatrzona św. sakramentami, w wieku lat 78, zeszła z tego świata. Pozostałe po stracie matki, dzieci i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 5-ym stycznia 1886 r., to jest we wtorek, o godzinie **11-ej** zrana, w kościele św. Antoniego (po-reformackim) przy ulicy Senatorskiej i na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu zaraz po odbytem nabożeństwie, na cmentarz powązkowski. Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą. —22—

† Ś. p. Kazio **Buszek,** syn Kazimierza i Józefy z Daberków małżonków Buszek, dnia 3-go stycznia 1886 roku powiększył grono aniołków. Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 5-go b. m., to jest we wtorek, o godzinie **3-ej** po południu z kościoła Narodzenia Najśw. Marji Panny na Lesznie. na cmentarz powązkowski. —28—

† Ś. p. Ewelina z Goldhirszów **Seidemann,** po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, przeżywszy lat 60, dnia 3 stycznia 1886 r. rozstała się z tym światem. W smutku pogrążeni siostra, bracia i mąż zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 5-ym stycznia r. b., to jest we wtorek, o godzinie **12-ej** w południe z kościoła ewangelicko-reformowanego przy ulicy Leszno, na cmentarz tegoż wyznania odbyć się mające. —24—

† Ś. p. Anna z Henyszów **Hoppe,** wdowa po obywatelu m. Warszawy i fabrykancie, opatrzona św. sakramentami, dnia 3-go stycznia 1886 r. przeniosła się do wieczności, przeżywszy lat 61. W smutku pozostały syn zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok we wtorek, to jest dnia 5-go stycznia 1886 r., o godzinie **2-ej i pół** po południu, z kaplicy ewangelicko-augsburskiej przy ulicy Mylnej, na cmentarz tegoż wyznania. 2—25

† We wtorek, to jest dnia 5-go stycznia, o godzinie **10-ej** zrana, odbędzie się żałobna wotywa w kościele katedralnym św. Jana za duszę ś. p. Antoniego **Łubieńskiego,** b. radcy rządu guberjalnego augustowskiego, z powodu rocznicy śmierci, zaś dnia 9 stycznia, o godzinie **10-tej** rano odbędzie się w tymże kościele wotywa żałobna za duszę żony jego ś. p. Marcjanny **Łubieńskiej** i syna Seweryna okazji rocznicy imienin. —14—

† We wtorek, to jest dnia 5-go stycznia r. b., o godzinie **8-ej i pół** zrana, odprawi się w kościele powązkowskim nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Henryety **Wołowskiej,** o czem rektor miejscowego kościoła zawiadamia niniejszem familję rmarłej. —17—

Z Cesarstwa.

Pod dźwięcznie brzmiącym tytułem „Perspektywy słowiańskie" zamieściły *Pet. wiedomosti* artykuł reasumujący poniekąd rezultaty ostatnich wypadków na półwyspie bałkańskim, począwszy od przewrotu filipopolskiego. Z pozorów, słowiańszczyzna bałkańska oddalała się tylko od ideałów i ostatecznych swoich celów. Serbja — jak się zdawało—stała się zupełnie obcą dla Rosji i całem usiłowaniem ajentów dyplomatycznych rosyjskich w Belgradzie było tylko unikanie pozorów wszystkiego, co mogłoby nasuwać myśl, że Rosja nie zgadza się na to, co w języku dyplomatycznym nazwano wcieleniem Serbji w sferę wpływu sąsiedniego mocarstwa. W Bułgarji, lubo tam pozornie trzymał się wpływ rosyjski, wśród miejscowej inteligencji szerzyła się agitacja antirosyjska. Rewolucja 18-go września była tryumfem nietylko partji zjednoczycieli, ale również partji zmierzającej do wyemancypowania Bułgarji z pod wpływu Rosji. Aby jednak dopiąć swojego celu, musieli sprawcy rewolucji rozpuścić wśród ludu wieść, że działają pod opieką Rosji, że nawet wyparcie się ich jest ze strony rządu petersburskiego niczem, jak manewrem dyplomatycznym. A potem w chwilach upojenia tryumfami oręża bułgarskiego, pierwszem uczuciem ludu bułgarskiego było uczucie wdzięczności za to, że Rosja tak dobrze nauczyła żołnierzy bułgarskich bronić swojej ojczyzny. Wydając znany swój rozkaz dzienny, książę wypowiedział to tylko, co dawniej myślał i nosił w swojem sercu każdy bułgar. „Słowem — powiadają *Pet. wied.*—bez wszelkiego z naszej strony wysiłku, przy zupełnie biernem zachowauiu się, moralny nasz wpływ stoi teraz w Bułgarji wyżej niż kiedykolwiek, choćby nawet po świetnem skończeniu wojny o oswobodzenie."

„Jeszcze jedna konferencja"—pod tym tytułem czytamy w gazecie *Now. wr.* artykuł, w którym znajdujemy następujący ustęp. „Kongres berliński popsuł i otwartych naszych współzawodników i naszych sprzymierzeńców. Wielka to dla nich pokusa liczyć na ustępność dyplomacji rosyjskiej, na narzucenie Rosji postanowień przeciwnych jej interesom i jej godności, na spokojne i pomyślne doprowadzanie do portu wszechcuropejskiej zgody swoich nadmiernych uroszczeń. Rozrywano każdy kompromis na który Rosja mogłaby się zgodzić. Takie manewry przykrzyły się zapewne także i dyplomacji rosyjskiej, ale wiecznie ona spodziewała się czegoś, na coś czekała, godziła się, ustępowała, aby w końcu przekonać się o bezużyteczności tego wszystkiego. Wnosząc z komunikatu *Journal de St. Pétersbourg*, rząd rosyjski wyrzeka się na przyszłość przyjmowania udziału w takich konferencjach, gdzie dużo radzą, jeszcze więcej intryguja a nic nie rozstrzygają za ogólną zgodą. Społeczeństwo rosyjskie ze szczerem zadowoleniem dowiaduje się o takiem postanowieniu. Dyplomacja rosyjska przez swój udział w konferencji konstantynopolskiej nie usunęła żadnego niebezpieczeństwa. Ta bezowocność wszelkich jej usiłowań dojścia do zgodnego porozumienia z mocarstwami europejskiemi nie podnosiła jej w oczach Europy, ale za to dotkliwie ścieśniała swobodę działania Rosji. Na Zachodzie będą zarzucali dyplomacji rosyjskiej niekonsekwencję. Ostatniemi czasy, kiedy jest mowa o polityce rosyjskiej w sprawach wschodnich, prasa zachodnia bardzo często nazywa tę politykę tajemniczą, zagadkową niepojętą. Jest to wcale niezły zewnętrzny objaw: znaczy to, że nie robi się to czegoby sobie życzyli nasi antagoniści, którzy spodziewają się może, że my zaofiarujemy im spuściznę turecką, zupełnie oczyszczoną, starannie przygotowaną, na złotym półmisku, tak, że mocarstwom zachodnim nie pozostanie do zrobienia nic więcej, jak wziąć sobie po kawałku terytorjum tureckiego. Zdaje nam się, że w przewrocie wschodnim polityka rosyjska była dotąd i jest wyraźna i jasna: jest to polityka wyczekująca, obserwująca, przygotowująca się do stanowczej chwili, wówczas kiedy Turcji postawione zostanie zapytanie życia i śmierci. W jakiekolwiek by formy dyplomacja nasza przyoblekała stosunki Rosji do wypadków na Wschodzie, ważnem jest tylko to, aby Rosja miała się na baczności wobec możliwej nieprzyjaznej nam koalicji naszych wrogów, a nawet i przyjaciół. Chwila obecna jest chwilą przygotowawczą i jeżeli nie ucichną zamieszki na półwyspie bałkańskim, to do nich wciągną się prawie wszystkie wielkie mocarstwa Europy, gdyż wszędzie mniej lub więcej wytworzyło się przekonanie, że godzina nowego podziału cesarstwa ottomańskiego jest bliską. Im większy zapas sił Rosja zachowa na ową chwilę, tem więcej jest prawdopodobieństwa, że dyplomacji rosyjskiej uda się pozyskać sprzymierzeńców, którzy będą woleli takie lub owakie, choćby nawet czasowe porozumienie, nad krwawą, rujnującą wojnę."

Petersburskija wiedomosti piszą, że według otrzymanych z Belgradu wiadomości, rząd serbski zamierza zwołać na krótką sesję nie zwykłą, lecz wielką skupczynę, a to z uwagi na obecne wyjątkowe okoliczności, wymagające jaknajwiększego udziału ludności serbskiej w rozstrzygnięciu ważnych kwestyj, jakie skupczynie mają być przedstawione. W Belgradzie sądzą, że rozpuszczenie armji serbskiej wywoła powszechny protest całego narodu, ponieważ pokojowy ten akt rządu będzie się prawdopodobnie najzupełniej sprzeciwiał powszechnie w całej Serbji panującemu wojowniczemu usposobieniu ludności.

Z ostatniej chwili.

W sobotę wieczorem toczyły się w sejmie galicyjskim dalsze obrady nad wnioskiem posła Romańczuka. Profesor Michał Bobrzyński polemizował skutecznie z projektem niewykonalnym prof. Antoniego Małeckiego, ażeby w jednych i tych samych zakładach szkolnych jedne przedmioty wykładano w języku rusińskim, inne w polskim. Wykazuje on zresztą, że zasadnicze ustawy państwa nie dopuszczają podobnej utrakwistycznej organizacji szkół, którą potępiła zresztą pedagogja. Przedstawiciel rządu, dr Rittner, dowodzi, że wniesione przez komisję rezolucje sprzeciwiają się obowiązującym ustawom państwa. Sejm nie ma prawa jednostronnie wykładać ustaw, które przyszły do skutku z udziałem innego jeszcze czynnika. Ustawa państwowa nie pozwala na zmuszanie dzieci do nauki drugiego języka krajowego. Ksiądz Kaczała uważa wnioski komisji za niezadawalniające. Hr. Wojciech Dzieduszycki zwraca uwagę, że posłowie rusińscy nie mają prawa do przemawiania w imieniu całego „narodu rusińskiego" w Galicji. Naród ten wysłał do sejmu prawie wyłącznie posłów narodowości polskiej, szczerze życzliwych dla ludu i gotowych z poświęceniem bronić jego praw i interesów. Przemawia on również za utrakwistyczną organizacją szkół i wyraża nadzieję, iż naród, pomimo oświadczenia p. komisarza, uwzględni życzenia wyrażone w rezolucjach komisji, a dążące do zadosyćuczynienia życzeniom rozwijającej się pomyślnie narodowości rusińskiej. Hr. Antoni Golejewski wtóruje wywodom posła Torosiewicza i oświadcza się przeciw wszelkim ustępstwom na rzecz rusinów. Piękną mowę w obronie wniosków komisji wygłosił nareszcie poseł hr. Stanisław Tarnowski, który wykazywał na przykładach historycznych, iż polacy cechowali się zawsze duchem tolerancji.

Zaraz po zebraniu się sejmu pruskiego w połowie b. m. ma być postawioną interpelacja w sprawie wydalań z Prus, na którą ks. Bismark osobiście odpowie.

Papież udzielił ks. Bismarkowi najwyższego orderu papieskiego „Chrystusa" w djamentach.

Jenerał Courcy telegrafuje z Ha Noi, że prace francusko-chińskiej komisji delimitacyjnej w Tonkinie rozpoczęły się.

Rząd angielski zarządził blokadę portów Czerwonego morza, aby przeszkodzić przemytnictwu broni, przeznaczonej dla sudańczyków.

Nieznane indywidua usiłowały w Hiszpanji zburzyć most w Pilches w pobliżu słynnego złomu skalnego pod Despenaperros. W Madrycie aresztowano kilku uczestników tego spisku. Podejrzywają, iż chodziło tu o pronunciamiento republikańskie.

TELEGRAMY
KURJERA „WARSZAWSKIEGO".

Wiedeń 4-go stycznia.—Wczoraj rozpocząć się miała wymiana jeńców między Serbją i Bułgarją.

Wiedeń 4-go stycznia. — *Politische Correspondenz* donosi z Janiny: W Prewezie (twierdzy epirskiej nad zatoką Arta; *przyp. red.*) ustawiono ciężkie działa forteczne Armstronga. Wzdłuż całego wybrzeża sypią wysokie szańce.

Berlin 4-go stycznia.—Cesarz Wilhelm, przyjmując wczoraj powinszowania jubileuszowe, unikał wszelkich wyrażeń treści politycznej. Oświadczył tylko, iż cieszy się mocno, że stosunki państw nacechowane są wszechstronnie przyjaźnią.

Berlin 4-go stycznia.—*Kreuzzeitung* donosi: Mocarstwa oświadczyły W. Porcie, iż nie przystąpią do rozwiązania kwestji rumelijskiej na podstawie znanego okólnika rządu francuskiego, dopóki pokój pomiędzy Serbją i Bułgarją zawartym nie zostanie.

Sofja 4-go stycznia. — W. Porta zgodziła się na zamianowanie Geszowa drugim pełnomocnikiem ze strony Bułgarji (obok Madżyda baszy, *przyp. red.*) do układów o pokój z Serbją.

Belgrad 4-go stycznia. — Urzędownie skonstatowano, iż wojska bułgarskie splądrowały doszczętnie klasztor serbski w Rzanie, pod Pirotem. Zabrano nawet sprzęty kościelne z ołtarzów.

Belgrad 4-go stycznia.— Spodziewaną jest powszechna amnestja polityczna. Obejmuje ona nawet wypędzonych z kraju sprawców rokoszu zajczarskiego z r. 1883-go. Opinja publiczna domaga się zniesienia również ustaw wyjątkowych, krępujących swobody polityczne kraju.

Belgrad 4-go stycznia.—Królowa przyjmowała Risticza, który rozwinął przed nią program polityczny. Uważa on zupełną zmianę systemu za konieczną. Za wstęp do niej posłużyć powinna ogólna amnestja. Po zdaniu przez rząd sprawy przed skupczyną powinien utworzyć się gabinet koalicyjny, do którego weszliby Piroczanacz, Risticz, Stojanowicz i Michajłowicz. Przyjazd króla do Belgradu spodziewanym jest dzisiaj. Miasto urządza dlań serdeczne przyjęcie.

Ateny 4-go stycznia.—Przez cały tydzień ubiegły odbywały się narady ministerjalne, poświęcone wyłącznie kwestji uzbrojeń. Uzbrojenia postępują ciągle na lądzie i morzu.

Kair 4-go stycznia.—Rząd egipski domaga się, aby Włochy przyjęły na siebie wypłatę haraczu, W. Porcie należnego z Massawy, którą wcieliły do posiadłości włoskich.

Kair 4-go stycznia.—Tutejsza międzynarodowa komisja sanitarna, złożona przeważnie z egipcjan i anglików, uchwalila wolny przejazd przez kanał Sueski dla okrętów płynących z Indyj, Kochinchiny i Tonkinu, pomimo że w krajach tych panuje cholera. Mniejszość komisji, złożona z przedstawicieli wszystkich innych mocarstw europejskich, założyła protest przeciw tej uchwale.

(Ajencja północna.)

(*Otrzymane w dniu wczorajszym.*)

Kadyks 3-go styczniu.—Cholera ukazała się w Algesiras. Pierwszego dnia było szesnaście wypadków.

Petersburg 3-go stycznia.— W dniu wczorajszym Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz odwiedził posła niemieckiego i prosił o zakomunikowanie cesarzowi Wilhelmowi powinszowania i życzeń Najjaśniejszego Pana i jego osobistych. Wielki Książę miał na sobie mundur pruski i wstęgę orderu orła czarnego.

Petersburg 3-go stycznia. — *Journal de St. Pétersbourg*, z powodu dwudziestej piątej rocznicy wstąpienia na tron pruski cesarza Wilhelma, powiada: „Rosja szczerze pragnie, aby Opatrzność na długo jeszcze przedłużyła życie znakomitego monarchy, którego przyjaźń dla naszego Domu Panującego i dla naszego państwa zna i wysoko ceni."

Petersburg 3-go stycznia.—Admirał Kozakiewicz z powodu pięćdziesiecioletniej służby obdarowa-

ny został tabakierką, ozdobioną brylantami z portretem Najjaśniejszego Pana, która nadesłaną mu została przy Najwyższym Reskrypcie.

(*Otrzymane dziś.*)

Berlin 4-go stycznia.—Wczoraj cesarz Wilhelm przyjmował powinszowania z powodu dwudziestej piątej rocznicy wstąpienia na tron pruski. Cesarz dwukrotnie uściskał ks. Bismarka i hr. Moltkego. Mów politycznych nie było. Lud urządził parze cesarskiej uroczystą owację. Miasto było świetnie iluminowane.

Konstantynopol 4-go stycznia.—Na prośbę księcia bułgarskiego Porta zdecydowała się odnieść się do Serbji o rychłe wyznaczenie pełnomocników do układów pokojowych. W armji tureckiej wzmaga się niezadowolenie z powodu bezczynności. Były wypadki jawnego nieposłuszeństwa. Zwołanie nowej konferencji do Konstantynopola uważane tu jest za nieprawdopodobne.

GIEŁDA

Warszawa, d. 4-go stycznia 1886 r.

Reakcja pzzeciw zwyżce kursu rubli, jaka się objawiła w ostatnim dniu tygodnia w Berlinie, dziś się więcej zaakcentowała. Szacowania poranne obiecywały zniżkę nietylko do 200 ale nawet i niżej. Potrzeba utrzymania wysokiego kursu rubli i wartości rosyjskich do inwentarzy końcorocznych i regulacji ustała, a z nią ustąpiło podtrzymywanie kursu.

Za weksle długoterminowe na **Berlin** żądano 50.17, o 7 i pół kopiejek drożej niż w sobotę i po początkowych tranzakcjach po 50.05 później wstrzymywano się zachowując wyczekująco. Krótkoterminowe 50-07 w żądaniu, oddawano z początku po 49.95 później płacono 50 rs., — bez oddawań i przy wyczekiwaniu pewniejszych wskazówek.

Na pomniejsze miasta niemieckie weksle długoterminowe 50.02½, a nawet 50 z początku, później podskoczyły do 50.07½; krótkoterminowe w tym samym stosunku 49.85, 49.87½ i w końcu 49.97½ były płacone.

Na **Londyn** 10.10 żądano—choć to żądanie wydaje nam się zbyt niskiem wobec tego, iż po 10.08 i 10.08½ z początku, w końcu 10.10 płacono za niewielkie wprawdzie sumy.

Na **Paryż** 40.45—bez ruchu.

Na **Wiedeń** 80.75 w żądaniu, 80.55 płacono.

Papiery ciągle mocno.

Listy likwidacyjne 89.85 i 89.40—wedle wielkości odcinków.

Pożyczka wschodnia 98.75 w żądaniu—bez ruchu.

Listy zastawne ziemskie pierwszych czterech seryj w żądaniu po 98, za pierwszą płacono 97.75 i 97.80, II-ga, IIIcia i IV-ta nie miały nabywców po tych kursach. Serja V-ta 94.30, przy płaceniu 94.05, 94.10, 94.15, a nawet 94.20.

Listy miejskie 95.25, 93.50, 93, 92.10.

Obligi 89.50.

Listy łódzkie coraz drożej 90 89, 87.50, lecz wszystko w żądaniu tylko.

Akcjami żadnych interesów uie robiono.

Godzina 12½. Usposobienie wyczekujące mocne. Ruch żaden.

J. Wł.

— *Sprostowanie.* W ogłoszeniu o *Podręczniku do wytyczania krzywizn*, zamieszczonem na str. 9, szpalcie 4 numeru wczorajszego, mylnie wydrukowano: *na nakład*, zamiast *w nakład* i Nikodem *Nitman* zamiast Nikodem *Witman*, co się niniejszem prostuje.

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 4-go stycznia 1886 r.

	Z końc. giełdy	
Weksle:	żąd.	płac.
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	50.07½	—.—
Londyn 1 funt ster. „ „	10.10	—.—
Paryż 100 franków „ „	40.45	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	80.75	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 1869 d.	98.—	—.—
„ „ „ m.	98.—	—.—
Listy zast. m. Warsz. serji I	95.25	—.—
„ „ „ II	93.50	—.—
„ „ „ III	93.—	—.—
„ „ „ IV	92.10	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	90.—	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	89.85	—.—
„ „ „ małe	89.45	—.—
Bilety Banku Ces. s. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premj. z roku 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	98.75	—.—
II „ „ rs. 100	98.75	—.—
III „ „ rs. 100	98.75	—.—
Listy wileńskie długot. . . .	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy	89.50	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-terespol.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabryczno-łódzk.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku dysk. w Warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Łodzi	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub. od ogn.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. fabr. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. fab. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilpop, Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. zakł. przędz. Zaw.	—.—	—.—

Wartość kuponów:

Od Listów zast. nowych 5% kop. 18⅓

Od Listów z. m. Warsz. s. I i II k. 130⁵⁄₉

Od Listów zast. m. Łodzi kop. 88⁸⁄₉

Od Listów likwidacyjnych kop. 37⁷⁄₉

Targi

NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 4-go stycznia 1885 r.

	Pud		Korzec	
	od	do	od	do
	kopiejek			
Pszen. 242 sm. i ord. .	—	—	510	517
„ „ pstra i dobra	—	—	—	—
„ „ biała . . .	—	—	570	—
„ „ wyb. (nowa)	—	—	580	610
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	390	400
„ średnie (stare) . .	—	—	350	385
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 272 f.	—	—	—	—
Owies (nowy) . . 142 f.	—	—	260	300
Gryka . . . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 202 funt. .	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt . . .	—	—	—	—
„ solone pud . . .	—	—	—	—
Siana pud	35	45	—	—
Słomy pud	20	25	—	—
Drzewa opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękki „	—	—	—	—

Cena okowity:

z dnia 4-go stycznia 1886 r.

Hurt. skład. wiadro rs. 8 kop. 5⁶

„ garniec rs. 2 kop. 62

Nocy wczorajszej, złodzieje dostawszy się do składu panów **S. Sternberg's Söhne,** rozbili kassę żelazną i **wykradli** z takowej oprócz gotowizny w banknotach, 1 sztukę pożyczki premjowej z roku 1864 № 12657/31, 1 sztukę pożyczki premjowej z roku 1866 № 16233/37, i sztukę Wiener Staats Comunal Anleihe № 1885/72.

Uprasza się panów właścicieli kantorów bankierskich, o łaskawe zwrócenie uwagi na powyższe numera. 12

Każdemu wiadomo

jakie **KŁOPOTY i KOSZTA** pociąga za sobą sprawienie **Wypraw**, lecz **wierzcie szczerze, że zupełnie ustaną** i o połowę taniej, takowe sprawić można, **znając** znany powszechnie ze swej niebywałej taniości **Skład Fabryczny Towarow** i fabrykę bielizny męzkiej, damskiej i dziecinnej, **przy rogu ulic DZIKIEJ i NOWOLIPEK dom Brauna, № 1, mieszk. 4**, gdzie dostać można:

KOSZULE damskie, z wstawkami i langietami, po **80 i 90** kop.
KOSZULE damskie, kretonowe, prześliczne, po **1** rs. **25** kop.
KOSZULE damskie, z kretonu zdrowia, bogato ubrane, z wstawkami i langietami po **1** rs. **50** kop.
KOSZULE damskie nocne, po **1** rs. **25** kop.
KOSZULE damskie, płócienne, po **2** rs. **25** kop.
KOSZULE damskie, eleganckie, webowe, z szwajcarsk. wstawkami i langietami, po **3** rs.
MAJTKI damskie z wstawkami, po **1** rs.
Sztukę **WEBY Bielefeldzkiej** 66 ł. mającej, na 15 koszul damskich, za **25** rs.
Sztukę **PŁÓTNA krajowego,** $30\frac{1}{2}$ łokcia za **4** rs. i **4** rs. **50** kop.
PŁÓTNO Jarosławskie (ręcznej roboty), nadzwyczaj trwałe od **20** do **40** kop. za łokieć.
SPÓDNICE prześliczne, bogato ubrane, po **3** rs.
KAFTANIKI damskie eleganckie, po **1** rs.
PENIOARY z wstawkami i langietami, po rs. **2** i rs. **2** kop. **50**.
KOŁDRY adamaszkowe, kaszmirowe, tybetowe, watowe, po **7** i **9** rs.
KOŁDRY atłasowe, jedwabne, watowe, prześliczne, po **13** rs.
PRZEŚCIERADŁA bez szwu, obrębiane i znaczone, $3\frac{1}{2}$ dł. $2\frac{1}{2}$ sz., po **85** k.
PRZEŚCIERADŁA czysto lniane, wyborowe, po **1** rs. **50** kop i **1** rs. **75** kop.
PRZEŚCIERADŁA pod kołdry, zupełnie gotowe, po **1** rs. **50** k. i **1** rs. **80** k.
KOŁNIERZYKI damskie, prześliczne, webowe, po **30** kop.
MANKIETY damskie, webowe, po $37\frac{1}{2}$ kop.
POWŁOCZKI cretonowe, pięknie uszyte, po **75** kop.
CHUSTKI lniane, webowe, od **2** rs. **75** kop. za tuzin.
BIELIZNA stołowa po cenach nigdzie niepraktykowanych, 50% taniej niż wszędzie.
CRETON zdrowia, przewyższający płótno, po **13** i **15** kop. łokieć.
PERKAL biały, wyborowy, od **9** kop. za łokieć.
CREASS półpłótno najlepsze, po **9**, **10**, **11** i **12** kop. za łokieć.
CREASS półpłótno na prześcieradła, $2\frac{1}{2}$ łok. szer., po **24** kop. łokieć.
RĘCZNIKI adamaszkowe, w kwiaty, po **35** kop. ręcznik.
RĘCZNIKI kuchenne i kredensowe, po **12** kop. łokieć.
PURPUR na wsypy i poduszki, po **25** kop. i **30** kop. łokieć.
DRELL na wsypy i materace najlepszy, po **30** i **35** kop. łokieć
PIKA i **DYMKA** wyborowa, po **15** kop. łokieć.
BARCHANY różnej dobroci, bardzo tanio, od **13** kop. łokieć.
HALKI prześliczne, po **1** rs. **35** kop. i **1** rs. **50** kop.
MADEPOLAM najlepszy, $\frac{7}{4}$ szeroki, po **25** kop. łokieć.
WSTAWKI i LANGIETY niesłychanie tanio.
MAGLOWNIKI angielskie, po rs. **1** kop. **15** maglownik.
Wielki wybór DYWANÓW I DYWANIKÓW za bezcen.
Obstalunki z prowincji będą wysyłane z jaknajwiększą akuratnością i sumiennością.
ADRES: **Iz. HERTZ, Warszawa, Dzika № 1, dom Brauna.** 13

Sposobność nabycia MEBLI niżej ceny kosztu

W MAGAZYNIE MEBLI

JANA OLSZTYŃSKIEGO,

przy ulicy Nowy-Świat pod № 39.

Poczynając od dnia 4 Stycznia r. b. i dni następnych, o godz. 10 z rana będą sprzedawane przez Komisarza Sądowego Filipa Bortnowskiego na publicznej licytacji **MEBLE** najświeższych fasonów zagranicznych i krajowych. 3405

RĘKAWICZKI

glansowane męzkie i damskie, czarne, białe i jasne **od kop. 50**,
zamszowe z wyborowej skóry . . . . „ „ **75.** 36R

Fabryka i Magazyn, Graniczna Nr 13.

Ma zaszczyt zawiadomić WW. PP., iż z dniem 1 Stycznia r. b., oddał na gubernję Warszawską

Wyłączną Agenturę Posadzek (massiv) dębowych,

Fabryki Tajkury,

panu Wł. RADYSZKIEWICZ.

Zarząd Fabryki Posadzek „TAJKURY,"

42R **poczta Zdołbunowo, gubernji Wołyńskiej.**

Adres Agenta: **Warszawa, Nowo-Zielna Nr 45.**

BIELIZNA

o 50 procent taniej, bo w mieszkaniu, sprzedaję wszelką bieliznę damską, męzką, dziecinną, koszule męzkie z madepolamu, cienkie webowe gorsy, podwojne boczki po rs. 1.50, damskie, począwszy od kop. 85 itd., majtki damskie po k. 65, kaftany po k. 85. Przyjmuje obstalunki na wyprawy, robota i fasony jak najlepsze. Fabryka prowadzona pod zarządem specjalistki. Senatorska № 26/18, wprost kościoła, na parterze. — Specjalna Fabryka Bielizny **Teofili Fuks.** 22

Kancjonowane Biuro Nauczycielskie

Anny Damerau,

Krakowskie-Przedmieście № 38,

wprost Saskiego placu,

ma do umieszczenia **Guwernerów i Nauczycieli** tak krajowców, jak i zagranicznych. **Bony** różnych narodowości i **Korepetytorów.** 24

Nowo-otworzona Fabryka Gorsetów pod firmą JOANNA,

róg Brackiej i Alei Jerozolimskiej 21,

Po kilkoletniej praktycemo jej zagranicą, będąc całkiem wydoskonaloną, z zupełnem zaufaniem mogę Szan. Panie zawiadomić, że w fabryce mojej wyrabiam Gorsety paryzkie prawdziwe fiszbinowe, podług najnowszych fasonów, które nadają najpiękniejszy kształt talji; gorsety z francuzkiego drylichu, białe, crêm, ponsowe; atłasowe, w różnych kolorach, czarne, prónelowe, gorsety na włosiennicy; dla osób nie znoszących brykli z przodami sprężynkowemi; nowy fason leniuszka z gumą, dla starszych pań leniuszki; dla Dam pasy, dla osób ułomnych wyrabiam gorsety hygieniczne, bardzo wygodne; dla pensjonarek do prostego trzymania się, także i gorsety dziecinne.—Ceny najprzystępniejsze, z czem polecając się Sz. Publiczności z uszanowaniem,

Joanna,

41R **Nowa Fabryka Gorsetów.**
róg Brackiej i Alei Jerozolimskiej № 21.

Syndyk Ostateczny

massy upadłości

Hermana Schönmana,

stosownie do postanowień ogólnego zebrania wierzycieli i Sądu Handlowego Warszawskiego, ogłasza iż:

d. 2 (14) Stycznia 1886 r.

o godz. 11 z rana w Wydziale upadłości Sądu Handlowego Warszawskiego pod № 7 przy ulicy Długiej, w Warszawie przed Sędzią Komisarzem rzeczonej massy W L. Szwede, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację: a) weksli, dokumentów i pretensyj na ogólną sumę **4,522 rs. 35 k.,** jako aktywów Schönmana, licytacja rozpocznie się od **rs. 100.** Chcący licytować obowiązani złożyć na stole sadowym przed licytacją kaucję w ilości **rs. 100;** b) plany domu № 1.021 w Warszawie, licytacja zacznie się od **rs. 10,** za złożeniem kaucji **rs. 10.**

Dokumenty sprzedawane, ich spis i warunki sprzedaży przejrzeć można u podpisanego Syndyka w Warszawie pod № 22 przy ulicy Nowy-Świat, od godz. 8—9 rano i od 5—7 po południu, warunki zaś sprzedaży i spis dokumentów w Wydziale Upadłości Sądu Handlowego Warszawskiego pod № 7 przy ulicy Długiej od godz. 10 rano do 2 po południu z wyłączeniem świąt uroczystych.

Warszawa dnia 19 (31) Grudnia 1885 r.

Józef Karpiński.

38R **Adwokat Przys.**

OSTATNIE 7 DNI.

TŁUMNIE

NIECHAJ ŚPIESZĄ

kupujący

do sklepu przy ul. Bielańskiej Nr 7

w gmachu **Hotelu Krakowskiego,**
obok cukierni Ledwochowskiego,
aby skorzystać
z niebywałej dotychczas
Wielkiej Sprzedaży

TOWARÓW ŁOKCIOWYCH I DYWANÓW

jaka się odbędzie
jutro we WTOREL
i pojutrze we ŚRODĘ

między innemi sprzedawać się będzie
Dywany prześliczne najtrwalsze, po rs. 1, rs. 1 kop. 75 i rs. 3.
15 łok. wełny na suknię za rs. 1 k. 50.
20 łok. wełny dobrej na suknię za rs. 2.
10 łok. wełny prześlicznej podwójnej szer. za rs. 3 kop. 50.
10 łok. chodnika wybor. za rs. 1 k. 80.
Koszule damskie bogato ubrane wstawkami po kop. 80.
12 chustek białych do nosa za rs. 1.
6 serwet deserowych za kop. 50.
Obrusy białe lub kolorowe nicianne po rs. 1.
Garnitur stołowy wyborowy, to jest 1 duży obrus i 6 serwet za rs. 2.50
Prześcieradła gotowe obrębione bez szwu po 80 kop.
Ręczniki adamaszkowe prześliczne 2 i pół łok. dług. po 35 kop.
Kaftaniki trykotowe hygieniczne po 90 kop. 10

Suma nieletniego Rs. 20,000

razem lub częściowo jest do wypożyczeni na nieruchomość warszawską z zabezpieczeniem na 1-m numerze po Towarzystwie. Wiadomość u Henryka Hoffmana, adwok. przys przy ul. Świętojerskiej № 14 zamieszkałego Pośrednictwo osób trzecich wyłącza się. 2

PIANISTKA

przyjmuje zamówienia na bale i wieczory Miodowa № 3, mieszk. 11, I piętro. Zastać można w rannych godzinach, do godz. 1. 6

ZGAGĘ

nadmiar kwasów żołądkowych, kwaśny smak w ustach, pieczenie w gardle, niestrawność spowodowaną użyciem zbyt tłustych pokarmów, **ból żołądka,** usuwa natychmiastowo użycie dwóch **pastylek digestiwnych Russyana.**

Wyłączna hurtowa i detaliczna sprzedaż w Laboratorjum W. Russyana, ul. Kotzebue № 3.—Cena pudełka 40 kop., z przesyłką na prowincję nie mniej dwóch pudełek rs. 1. 18

Adres «Russyan Warszawa.»

J. JANOWSKI.

CUKIERNIA,

oraz SPECJALNA FABRYKA CUKRÓW Deserowych i LODÓW,

poleca **Cukry** deserowe, **Praliny** wyborowe, od kop. 60, **Frukta** w konserwie od kop. 75, **Czekolady** w tabliczkach i w proszku, od kop. 40, **Kakao** na sposób holenderski, od kop. 80, **Karmelki** od kop. 40.

Zamówienia z prowincji na żądanie odwrotną pocztą.—**Adres dla poczt i telegrafów: Janowski, Teatr.**

2546R

Nauka i wychowanie.

Nauczyciel rysunków Karol Biske, udziela lekcyj w zakładach naukowych prywatnych. jako też i w domach. Ulica Senatorska 29, mieszkania 15. 64

Szkoła żeńska z pozwoleniem, do odstąpienia zaraz, na korzystnych warunkach. Elektoralna № 11, od godziny 10 do 12-ej w południe. 17

Student uniwersytetu poszukuje lekcyj. Świętokrzyzka, domu № 17, m. 17. 20480

Student uniwersytetu poszukuje korepetycji w zakresie kursu gimnazjalnego. Adres ulica Krochmalna domu № 34, mieszk. 23, róg Żelaznej. 2857

Student uniwersytetu poszukuje lekcji lub korepetycji w zakresie kursu gimnazjalnego. Adres: ulica Pańska domu № 32, m. 3.

Potrzebny korepetytor filolog, klas wyższych, Szmulowizna, przy szosie, u Rokossowskiej, 22

Potrzebną jest na wyjazd nauczycielka, mówiąca po rosyjsku i posiadająca muzykę tak, ażeby biegle nuty czytać mogła.— Adres. pod lit. D. E. F. poste-restante. 112

Nauczycielka posiadająca język francuzki i muzykę lub bez, potrzebną jest zaraz do dorosłej panienki za mieszkanie, usługę i herbatę, ulica Nowolipki 30a, m. 17. 82

Prof. de Préchamps, Długa 25. Niemka rodowita, wykształcona, z patentem i wyższą muzyką, życzy demi-place lub lekcji. 50

Potrzebny jest nauczyciel języka francuzkiego, wykład gramatyczny w języku ruskim. Nowy-Świat № 18, m. 23. 100

Posady i prace.

Sklepowa jest potrzebna do sprzedaży pieczywa z kaucją rs. 100. Wiadomość w piekarni Węgierskiej, ulica Furmańska № 3.

Młody człowiek, obznajmiony z czynnościami kantorowemi, poszukuję zajęcia. Łaskawe oferty pod № 100, przyjmuje kantor Kurjera War. 20532

Osoba lat 40, życzy zajęcia, szyje na maszynie,- mówi po niemiecku i zna się na gospodarstwie. Wiadomość w kiosku, róg Żurawiej i Kruczej. 2864

Lekarz potrzebny do miasta Ejszyszek w gubernji Wileńskiej. Wiadomość u miejscowego aptekarza. 20677

Panienki młode lepiej wychowane, potrzebne do pudełek i różnych robót papierowych. Papeterie, Oboźna róg Sewerynowa.

Do majątku ziemskiego potrzebny jest pisarz prowentowy, kawaler, władający dokładnie językami: polskim i ruskim. Reflektujący się mogą bliższą powziąść wiadomość u właściciela domu № 45, przy ulicy Nowozielnej. 20683

Od 50 do 100 rs. za wyszukanie odpowiedniej posady dla człowieka w średnim wieku, b. obywatela wiejskiego, mogącego złożyć najchlubniejsze miejscowe rekomendacje. Wiadomość: Nowogrodzka № 22, m. 5.

Do pracowni haftów Felicji, potrzebne są zaraz panny zdolne w znaczeniu bielizny.

Osoba inteligentna poszukuje miejsca kasjerki lub sklepowej, lub też do zarządu domu. Nowogrodzka № 29, mieszk. 14. 10

Rządca dóbr z Księstwa Poznańskiego posiadający chlubne świadectwa z przeszło ze swej 20-letniej praktyki, z lat 9 w Królestwie, z których świadectwa złożyć może, że majątki te, które administrował, żadnego dochodu wpierw nie dające, w krótkim czasie zostały sprzedane lub wydzierżawione z korzyścią dla pryncypałów, poszukuje odpowiedniej posady w każdym czasie w Królestwie lub Rossji. Łaskawe oferty w Kantorze Kurjera Warszawskiego pod lit, K. P. 100. 20443

Młoda niemka, posiadająca także język rosyjski. pragnie zaraz miejsca do dzieci lub do towarzystwa. Bielańska № 21, mieszkania 5, 2-e piętro. 110

Zaraz potrzebne panienki do nauki krawatów. Złota 24, m. 53. 114

Młoda panienka polka, posiadająca świadectwo z ukończenia pensji, poszukuje miejsca kasjerki lub sklepowej, albo też miejsca w domu prywatnym na wsi lub w mieście do udzielania początkowych nauk, zajęcia się dziećmi, gospodarstwem domowem, z szyciem ręcznem i na maszynie. Oferty przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego pod lit. A. 88

Kupno i sprzedaż.

„Wschód.” Dywany perskie, bucharskie, angielskie, strzyżone i gładkie, wojłokowe, uralskie, serwety najróżnorodniejsze chodniki, oraz różne wyroby orjentalne, poleca specjalny skład dywanów. Mazowiecka № 16, w podwórzu. Ceny najniższe. 2256

Do sprzedania używane serwetki, firanki nowe i używane, lampa salonowa, prześcieradła ręczniki, oraz różne przedmioty. Adres: Nowogrodzka № 29, m. 14. 9

Dywany angielskie strzyżone, gładkie, fasonowe, łokciowe, serwety, chodniki, a także

Kobierce oryginalne tureckie, perskie, bucharskie, uralskie tanie, kanauz, festy, tamże

Dywany á la Smyrna, sprzedaż gotowych i na obstalunki, oraz

Kołdry, dery, pleidy i t. p. wybór wielki! kretony „Zawiercie,” „najlepiej kupić” w składzie głównym Giełżyńskiego, Warszawa, Marszałkowska 137.— PP. handlującym rabat! 7

Meble! Piękne umeblowanie z 6-u pokojów, garnitur czarny i orzechowy, szafy rozbierane rzeźbione, łóżka, ottomana, szafki do bielizny, tremo, lustra, kredens, stół z krzesłami, biuro i firranki, oraz inne meble do sprzedania częściowo bardzo tanio, na Chmielnej w pałacu № 32 nowy, m. 9. na lewo w oficynie, idąc od rogu Brackiej piąty dom. 20419

Z powodu wyjazdu, do sprzedania fortepian, meble, sprzęty, futra, suknie Mokotowska № 14, 2 polic. mieszk. 5. 23

Meble. Kompletne urządzenie 6-u pokojów, garnitury eleganckie, szafy rzeźbione. łóżka, umywalnia, nocne szafki, szafki do bielizny, ottomana, rozmaite salonowe rzeczy, trema, lustra, kredens, stół, krzesła, stoliki do kart, stolik do samowara, kandelabry. firanki, dywany, obrus, lampy, oleodruki.— Chmielna № 22 (nowy 28), od Brackiej 3-ci dom, w bramie na 1-szem piętrze, mieszkania № 3. 20103

Za bezcen. Są do sprzedania meble z 6-u pokojów wykwintne i skromne. Zielna № 11, nowy 19, mieszk. 4. 20154

Meble, kompletne urządzenie z ośmiu pokojów, garnitury ozdobne, szafy rozbierane rzeźbione, łóżka, toaleta, umywalka, nocne szafeczki, szafki do bielizny ottomana, rozmaite salonowe rzeczy, trema, lustra, kredens, stół, krzesła, stoliki do kart, żardinierki, komoda, regulator, żyrandol, firanki, dywany, chodniki, obrusy, lampy, oleodruk, serwis. Marszałkowska № 111, w bramie 1-e piętro. mieszkania 16. 46

Meble po zwiniętym magazynie, pozostałe różne garnitury, otomany, szeslongi i inne, sprzedaję po niepraktykowanie nizkich cenach. Nowy-Świat 58 nowy, w bramie, mieszkania 3. 49

Meble: garnitur czarny, z pozłacanemi rzeźbami, utrechtem kryty, garnitur orzechowy, garnitur cały kryty, otomana, szeslongi i różne meble tanio do sprzedania. Mokotowska № 23, róg Placu św. Aleksandra, wiadomość u stróża. 47

Najtaniej sprzedaje wyroby złote, srebrne i brylantowe Józef Betcher, jubiler, Marszałkowska 65/139. Obstalunki i reperacje śpiesznie i tanio. 8

Meble: garnitur czarny rzeźbiony orzechowy, gustowny, urządzenie jadalnego pokoju dębowe, oraz inne meble z kilku pokojów tanio do sprzedania. Chmielna № 25, nowy № 35, stróż wskaże. 60

Masło śmietankowe wyborowe, funt 45 kop. Chmielna 48, mieszkania 9. 67

Do sprzedania skrzypce z fabryki kremońskiej Mikołaja Amati z r. 1660, do obejrzenia w każdym czasie. Ulica Lipowa № 3, mieszk. № 3. 39

Meble do sprzedania: garnitur orzechowy, kredens, stół, krzesła dębowe, firanki, tremo, garniturek napoleonkowy, razem lub częściowo, tanio. Chmielna 14 nowy, m. 9.

Szafa sklepowa oszklona jest do sprzedania. Wladomość u stróża, przy ul. Chłodnej № 40. 99

Sprzedaje się bardzo piękne obrazy olejne, sztychy, akwarelle, oleodruki, 2 lustra z konsolami marmurowemi, tremo mahoniowe z bronzem, stolik okładany marmurem, zegar, patera marmurowa, przy ulicy Króleweka № 6 (4) 2-e piętro, mieszkania № 6, od 12 do 3. Tamże do wynajęcia ładne mieszkanie 7 pokojów. przedpokój i kuchnia.

Następujące produkta zamówione w jednem z pierwszorzędnych gospodarstw litewskich przez pewnego składnika w Warszawie, a niewykupione przezeń, są do sprzedania razem lub częściowo: 97 funtów wędliny po kop. 40, 29 słoików konfitur funt po kop. 45, 30 butelek soku, butelka po 75 kop., 10 słoików konserw octowych, słoik po kop. 60. 6 butelek szczawiu, butelka po kop. 30.— Kupującemu cały zapas razem, pewne ustępstwo nieznaczne może być zrobionem. Wiadomość ul. Nowy-Świat № 21, m. 17, od godz. 11—1 i od 4—6. 122

Flet-Harmonja, na trzy i pół oktawy, na stalugach. jest do sprzedania. Ulica Ogrodowa № 26, nowy 30, mieszk. 22. 103

Meble do salonu czarne, orzechowe i całe kryte, szeslongi, sofy, ottomany, kozety i t, d,, sprzedaję tanio! Świętokrzyzka № 17, W. Trzaska. 104

Do sprzedania garnitur mebli za 55 rs. Ottomana 30 rs. Szeslong 20 rs. Długa Hotel Polski u tapicera. 106

Masło śmietankowe z dóbr Trembki. funt kop. 55. Chmielna 11—15, m. I. 21

Maszyna drukarskiej, używanej, poszukuje się do kupna. Marszałkowska 92, mieszkania 11. 34

Czarny aksamitny i gabinetowy garnitur, biblioteka, szafy, szeslong, łóżka, umeblowanie jadalni, dębowe. Szpitalna 5, mieszkania 1. 45

Garnitur mebli salonowych czarnych rzeźbionych, krytych materją jedwabną. Żurawia № 2, mieszkania 11, od 10 do 4-tej. 57

Meble świeżego fasonu aksamitem bordo kryte, lustra, kwiaty, są do zbycia za przystępną cenę. Warecka № 10 nowy, mieszkania 5. 10

Meble bardzo tanio do sprzedania: z powodu zmiany interesów: Garnitur, kossetka damska jedwabna, mała kanapka, fantazyjne krzesła atłasem kryte, kolumny czarne, biurko paryzkiego wyrobu, stół czarny do garnituru wytwornej roboty, stół orzechowy, stoliczki fantazyjne, lustra, stoliki do kart, szafy rozbierane, szafki do bielizny, z jadalni całe umeblowanie dębowe, a mianowicie: kredens. stół na dwadzieścia cztery osób, krzesła. samowarek, lustro z konsolą, lampa wisząca, obrazy olejne i fotografje celniejszych utworów, firanki i wiele sprzętów domowych, szafka kuchenna, półki, stół. Bracka № 20, szwajcar Paweł wskaże. 58

Obrazy (Suchodolski, Szermentowski, Smuglewicz. Ruśkiewicz i w. in.), akwarelle (wielka kopja „Huss przed Sądem), bronzy, porcelanowy garnitur i figurki, żyrandole, i kwiaty w wazonach pod kloszami (odpowiednie do kościoła) lustra wielkie z konsolami, meble antyki, fortepian, szkatułka grająca, maszyna ręczna do szycia, znaczna ilość koronek, różne materje i t. p., do sprzedania bar. tanio w kasie Zaliczkowej przy placu Wareckim, róg Szpitalnej, od godz. 10-tej do 3-ej. 20390

Pudru z cukru najlepszego 2,500 funtów, na worki po rs. 4.40 za pud, do sprzedania w handlu Władysława Biernackiego. Zielna № 1, róg Chmielnej. 20692

Na wyprawy ślubne: serwisy stołowe, garnitury do umywalni, oraz wszelką porcelanę ozdobnie malowaną, najlepiej kupić w zakładzie Fijałkowskiego, Elektoralna 28, parter w podwórzu. 20702

Do odstąpienia za przystępną cenę piękna kopja większych rozmiarów znanego obrazu Simmlera „Śmierć Barbary.” Codzień widzieć ją można od godz. 10-tej rano do 2-ej po południu. Nowolipie 4, mieszkania 17.— Tamże są 2 oryginalne landszafciki. 20657

Gruszkowe drzewo ktoby miał do sprzedania, raczy się zgłosić: Świętokrzyzka № 15. Zakład stolarski T. Damięckiego w Warszawie. 20690

Interesa handl. i majątk.

Potrzebny jest wspólnik z kapitałem od rs. 4,000 do 5,000 do interesu dobrze procentującego, bez ryzyka, firma znana dawno, adresy proszę składać pod lit. a. S. № 49, do kantoru tegoż pisma. 27

Sklep kolonjalno-dystrybucyjuy zaraz do sprzedania z powodu śmierci właścicielki, warunki bardzo przystępne. Wiadomość ulica Pańska № 12. 78

Do wydzierżawienia jest bufet i piwo w składzie wódek. Wiadomość: Senatorska № 5, mieszkania № 7, 3-e piętro. 65

Sklep dystrybucyjno-spożywczy do sprzedania. Ulica Dzielna № 21. 20476

Skład węgli do sprzedania. Wronia № 11, wiadomość u rządcy. 20647

Do sprzedania sklep spożywczy z dystrybucją, komorne roczne rs. 120. Wiadomość w kiosku, wprost kościoła po-Bernardyńskiego, Praga, Brukowa № 408. 20689

Sklep dystrybucyjno-wiktuałowy jest do sprzedania każdego czasu. Ulica Żelazna № 20 lit. b. 20696

Z powodu słabości, jest do odstąpienia skład wódek. Ul. Marszałkowska № 90. 17

Dom. Z powodu wyjazdu dom gruntownie wyrestaurowany, blizko Nalewek. z dochodem 5,400 rs. do sprzedania, gotówki potrzeba od 7 do 10 tys. rs., resztę na wypłaty długoletnie. Adresy w kant. Kur. War. do K. Lipskiego. 41

Sklep wiktuałów do sprzedania z powodu śmierci. Wiadomość Ogrodowa № 6, mieszkania 19. 31

Kawiarnia z restauracją do sprzedania.— Wiadomość w kiosku róg Hożej i Marszałkowskiej. 29

Placu łokci 12,000 na Solcu, w blizkości Alei Jerozolimskiej, na bardzo korzystnych warunkach do sprzedania. Wiadomość u adwokata Zawadzkiego. Nowy-Świat № 4, od 5—7 wieczorem. 20708

Bez pośrednictwa. Skład wódek od lat kilkunastu egzystujący, dobrze idący, z powodu słabości jest do sprzedania od Nowego Roku. Oferty proszę składać w kantorze Kurjera pod lit. O. O. 2. 20695

Sklep dystrybucyjno-spożywczy z mieszkaniem do odstąpienia. Nowy-Świat 12.

Pogrzebowy zakład B. Korpaczewskiego skład trumien i wszelkich efektów pogrzebowych. Nowy-Świat 42. 1

Rs. 2,000 czystego dochodu przynosi kolonjalny handel, który za sumę około 2,000 rs. kupić można. Adresy można składać w kantorze Kurjera Warszawskiego pod adresem: T. 2.000. 20536

Poczthalterja w Radomiu z ustanowionym etatem koni 12, po 270 rs. na konia rocznie, oraz 7-letniem prawem dzierżawy folwarku, jest do odstąpienia. Oferty adresować: „Stacja pocztowa Radom.” 20508

Magle angielskie są do sprzedania. Ulica Ogrodowa № 34. 40

Kapitały w mniejszych sumach poszukiwane są na hypotekę miejską. Smolna 25, mieszkania 1I. 108

Z powodu prędkiego wyjazdu, jest zaraz do odstąpienia sklep wiktuałów, dobrze procentujący, za przystępną cenę. Złota 51 nowy. 115

Lokale.

2 pokoiki na dole, z meblami, pościelą, samowarem, obsługą. Krakowskie-Przedmieście 7. 20543

Pokoje obszerne umeblowane z usługą.— Chmielna 16, mieszk. 7, stróż wskaże. 42

Pokoje umeblowane, Nowy-Świat 57 nowy. Są do wynajęcia 1, 2, 3 lub 4 pokoje, z opałem i dobrą usługą, pojedyńczo lub razem, może być dodana kuchnia. 20349

Lokale do wynajęcia zaraz, w domu № 45, przy ulicy Nowozielnej, w blizkości ogrodu Saskiego i giełdy kupieckiej, 6 pokojów i 2 pokoje, z kuchniami, zlewami i wodociągami. 20682

Do wynajęcia pokój, z osobnem wejściem i z całodziennem utrzymaniem. Warecka № 11 nowy, mieszk. 3, stróż wskaże. 43

Ulica Złota № 35. Umeblowane cztery pokoje na parterze i tamże stajnia z wozownią do wynajęcia, wiadomość u stróża.

Odnajmuję na 2 miesiące trzy pokoje, kuchnia, łazienka. Erywańska 5, mieszkania 8, od 10 do 12 w południe. 95

Pokój z meblami, może być z życiem dla osoby płci żeńskiej. Nowy-Świat № 24d, w podwórzu, pierwsza sień na lewo, na 1-m piętrze na lewo zadzwonić. 90

Umeblowane trzy lub cztery pokoje, przedpokój, kuchnia do wynajęcia. Ul. Nowy-Świat 1. 109

Apartament parterowy, z 7-u pokojów, widok na Aleje Jerozolimskie, do wynajęcia od 1 Lipca r. b. Wiadomość u właściciela w tymże domu, Smolna 25. 107

Pokój do odnajęcia, dla kobiety, z meblami lub bez. Ulica Wspólna № 34, na trzeciem piętrze. Wiadomość od godziny 2 do 4-ej na miejscu. 105

Doniesienia rozmaite.

Zamówienia na dostawy nafty do mieszkań w naczyniach: 1. 2. 3-garncowych, jakoteż i w większych ilościach przyjmują w składach: S. Kędzierskiego, ul. Świętokrzyzka № 19, Nowy-Świat № 40. Za dobroć nafty i rzetelność miary poręczam. — S. Kędzierski. 20272

Osoba grająca dobrze na fortepianie do tańca, przyjmuje zamówienia. Ulica Sienna № domu 17, mieszk. 6, zastać można od 10 do 3-ej po południu. 71

2 bilety lombardu prywatnego za №№ 17927 i 18263 zaginęły. Znalazca złoży przy placu Wareckim № 14. 70

Pracownia „Louise” wyucza robić krawaty, Orla № 10. 11

Prywatne obiady, smaczne zdrowe i tanie, wiadomość ulica Warecka № 10 nowy, mieszkania 5. 9

Pogrzebowy zakład; skład trumien metalowych i pół-metalowych. Gotowe ubiory żałobne i pogrzebowe. Krakowskie-Przedmieście, resursa obywatelska. 2755

Akuszerka M. R.. przeniosła mieszkanie na ulicę Marjańską № 1, róg Pańskiej, przyjmuje na mieszkanie osoby spodziewające się słabości w oddzielnym i wspólnym pokoju. 111

Bukowska akuszerka, przyjmuje osoby spodziewające się słabości w wspólnych i oddzielnych pokojach. Opieka troskliwa, dyskrecja, umieszczenie dziecka. Opłata nizka. Bednarska № 21. 19239

Znaleziono 90 parę rubli. Wiadomość: ul. Mirowska № 4, mieszk. 9, można zastać pomiędzy 12-ą a 2-ą po południu. 16

Zgubiono czarny barankowy kołnierzyk dn. 25 Grudnia, w przejściu z Żurawiej w Aleje Jerozolimskie. Uprasza się o odniesienie na Żurawią № 11, mieszkania 7, za nagrodą rs. 2. 20662

Przybłąkał się pies wyżeł, maści jasnej, jest do odebrania. za rogatką Belwederską u dróżnika Salamonowskiego. 101

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою—Варшава 23 Декабря (4 Января) 1885/6 г.
Redaktor Wacław Szymanowski. — Wydawca Gustaw Gebethner